

# Romano Atmo

4 2024  
(112)

ISSN 1896-4427



Dzień Pamięci  
o Zagładzie Romów i Sinti





Zrealizowano dzięki dotacji  
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

*Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji*

*Publikacja daje sykawet poglądy autorengre i naśty te javeł sykady kaj isy oficjalno stanowisko Ministroskro pał Sprawy Maśkratune i Administracja*

Projekt dofinansowany  
ze Zwiększonej Subwencji Oświatowej



- 4 80. rocznica likwidacji Zigeunerfamilienlager
- 12 Dikh He Na Bister 2024
- 16 XXXVI Romane Dyvesa
- 22 Dni Kultury Romskiej w Krakowie
- 26 Warsztaty tworzenia romskich chust
- 29 Wywiad z Karoliną Kwiatkowską

*Redakcja Romano Atmo nie odpowiada za opinie czytelników wyrażone w listach, opowieściach, wywiadach, etc. Artykuły, teksty i opinie zamieszczone w Romano Atmo nie są opiniami redakcji. Pismo nie odpowiada za treść artykułów i nie utożsamia się ze wszystkimi poglądami politycznymi prezentowanymi w magazynie.*

Fot. na okładce przedniej:  
Jarosław Prasziewicz  
Sabina Kwiatkowska  
Jarosław Prasziewicz

Fot. na okładce tylnej:  
Tomasz Jocz

## Zespół redakcyjny



Redaktor naczelny  
Roman Chojnacki



Redaktor techniczny  
Damian Puszczykowski



Asystent redaktora  
Agnieszka Grzelak

## Współpracownicy



Mateusz  
Babicki



Andrzej  
Łuczak

## ADRES REDAKCJI:

ul. K.S. Wyszyńskiego 32  
78-400 Szczecinek  
tel. 94 37 250 98  
faks 94 37 250 96  
zrp.romanoatmo@wp.pl  
www.romowie.com  
Skład: Damian Puszczykowski  
Nakład: 500 egz.

## Słowo od redaktora naczelnego



*Drodzy czytelnicy  
Romano Atmo,*

Czy zdarzyło się Wam kiedyś drodzy czytelnicy, że nagle ni stąd, ni zowąd opanowało Was dziwne uczucie, że wszystko to już się kiedyś wydarzyło, już było i się powtarza? Ja miałem takie odczucia nie raz, które uświadamiają nam, że życie jest pełne zagadek. Czas powakacyjny, jakby zwalnia i mamy więcej czasu dla siebie, rodziny i przyjaciół oraz czytania naszego dwumiesięcznika. Nowy numer jest jak zwykle bardzo interesujący i każdy, mam nadzieję, znajdzie coś interesującego dla siebie.

W naszych artykułach poświęcamy dużo miejsca na historię Romów, żeby ocalić od zapomnienia to, co dla Romów najważniejsze, w tym zabieganym świecie. Powinniśmy pamiętać, skąd przybывamy, jaka jest nasza historia, kultura, język i zastanowić się dokąd zmierzamy, czy obraliśmy właściwą drogę naszej wędrówki.

Poświęcamy też sporo miejsca by opisać XIII Międzynarodowe Dni Kultury Romskiej, które odbyły się 6-7 lipca w Krakowie. Święto muzyki, tańca, sztuki oraz tradycji romskich jest jednym z ważniejszych czynników naszej tożsamości narodowej.

Romowie również od lat angażują się w działaniu na rzecz włączania i inkluzji, przeciwdziałaniu dyskryminacji, prężnie wpływają poprzez pracę stowarzyszeń na podniesienie edukacji dzieci romskich oraz uczestnictwa Romów w rynku pracy. O tym opowiada nam w swoim wywiadzie Karolina Kwiatkowska z Radomia.

Powinniśmy pamiętać zawsze o tym kim jesteśmy, jak i o sobie, czyli częścicze narodu romskiego, nie zapomnieć i się rozwijać. Właśnie takie pisma jak nasze, w formie drukowanej są bardzo ważne, w dobie smartfonów, telefonów i komputerów. Słowo spisane na przysłowiowej kartce papieru pozostanie z Wami drodzy przyjaciele na dłużej i taki jest nasz zamiysł, więc zapraszam do lektury.

Bare berša dzipen i sastypen sare manusienge.

*Devłesa!  
Roman Chojnacki  
Romanes Osiu*



Symboliczne przejście uczestników tegorocznych obchodów 2 sierpnia przez bramę byłego obozu Auschwitz II-Birkenau. Fot. Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów / Łukasz Gągulski

# Bez cienia zapomnienia...

## 80. rocznica likwidacji *Zigeunerfamilienlager* w KL Auschwitz-Birkenau

W historii świata są takie dni, o których się nie da zapomnieć. Nie da się ich wypchnąć z pamięci i pozwolić, aby z każdym dniem bledły w cieniu wolnej przyszłości i tych „lepszyc dni”. Z natury człowieczeństwa, ot tak nie możemy zapomnieć setek, tysięcy ludzkich istnień pozostawionych swym losom, które przed laty zgładzono bez winy. Bez powodu. Bez litości. Takim dniem, jednym z nielicznych w kalendarzu Romów jest 2 sierpnia. W tym roku szczególnie ważny i godny wielkich obchodów, bowiem jest to okrągła, 80. rocznica likwidacji tzw. *Zigeunerfamilienlager* w KL Auschwitz-Birkenau.

**D**zień 2 sierpnia, od trzynastu lat – tj. od 2011 roku, jest ustanowionym przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej *Dniem Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti*. Cztery lata później – w roku 2015, ten sam dzień, Parlament Europejski ustanowił także, jako *Europejski Dzień Pamięci o Holokauście Romów*. Tymi dwoma uchwałami nadano temu dniu podwójnego znaczenia upamiętnienia i oddania szacunku, w imię straconych Romów, którzy stali się ofiarami nazistowskiej zbrodni. Okrutna noc likwidacji obozu miała miejsce z 2 na 3 sierpnia 1944 roku. To najtragiczniejszy moment w historii Romów. Po rozdzieleniu zdolnych do pracy Romów i Sinti, pozostali więźniowie, w tym głównie kobiety, dzieci i starcy zostali zamordowani w komorach gazowych. Następnie ich ciała zostały przetransportowane do krematorium V i spalone. Według aktualnych badań historyków z Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau tamtej nocy śmierć poniosło ok. 4300 osób – ostatnich romskich więźniów przebywających na odcinku BIIe. W III Rzeszy Romów uznano za grupę aspołeczną i w większości „nieczystą rasowo”. To był przewodni powód ich Zagłady. „Data 2 sierpnia na zawsze zapadła w zbiorowej pamięci naszej mniejszości z po-

wodu niewyobrażalnej zbrodni przeciwko ludzkości (...)” – powiedział Romani Rose, Przewodniczący Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów, podczas oficjalnego wystąpienia na tegorocznych obchodach 2 sierpnia. Jego słowa są idealnym skwitowaniem znaczenia obchodów tego dnia.

### Preludium głównych uroczystości

Tegoroczne uroczyste obchody upamiętniające 2 sierpnia były organizowane przez Centralną Radę Niemieckich Sinti i Romów oraz Stowarzyszenie Romów w Polsce we współpracy z Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau. Wydarzenia towarzyszące głównym obchodom upamiętniającym 2 sierpnia zaczęły się już na dwa dni przed generalnym memoriałem. W ostatni dzień lipca swą odsłonę miało wydarzenie otwierające tegoroczne obchody Europejskiego Dnia Pamięci o Holokauście Romów. Spotkanie pod nazwą „U honorowanie oporu i niezłomności ocalałych z Holokaustu oraz przekazanie ich świadectw młodszemu pokoleniu” odbyło się w Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W trakcie wieczora pamięci

Ceniona postać z nielicznego już grona – ocalały z Holocaustu Bolesław Rumanowski i towarzyszący mu uczestnicy inicjatywy *Dikh He Na Bister*. Fot. Sabina Kwiatkowska



o charakterze kulturalnym prezentowano osobiste doświadczenia, głosy i refleksje ocalałych z Holocaustu. Podkreślane były różne wkłady artystyczne, mające wpływ na międzypokoleniowy dialog i refleksje oraz nowe formy przekazywania pamięci. Dyskusje, wystąpienia ocalałych z zagłady oraz występy artystyczne miały na celu inspirowanie i edukowanie przyszłych pokoleń na temat trwałego dziedzictwa tych ocalałych z Holocaustu.

Otwarcu obchodów w Auditorium Maximum towarzyszyły również dwie wystawy idące śladami pamięci romskich bohaterów oporu. Wystawa „*Romscy bohaterowie ruchu oporu*”, zorganizowana we współpracy z Europejskim Instytutem Sztuki i Kultury Romów (ERIAC), prezentowała portrety Emanuela Baricasa, romskiego artysty z Rumunii, przedstawiające ocalałych z Holocaustu Romów i Sinti. Według organizatorów, bohaterzy dzieł Baricasa nie pozwolili, aby znęcanie się, którego doświadczyli, zdefiniowało ich jako ofiary, ale jako wojowników, którzy stanęli i stawili czoła codziennej niesprawiedliwości i przerażającemu okrucieństwu reżimu nazistowskiego. Z kolei druga wystawa pt. „*Raymond Gurême – ścieżka pamięci i oporu*”, zorganizowana była we współpracy z inicjatywą *Dikh He Na Bister* i przedstawiała życie ocalałego z Holocaustu i członka francuskiego ruchu oporu, Raymonda Gurême (1925-2020). Organizatorzy podkreślali, że cel tej wystawy jest dwójaki: oddanie hołdu Raymondowi i „kontynuowanie drogi”, którą przeżył. Drogą pamięci jest ta, którą podążał przez ostatnie 15 lat swojego życia, aby ocalić od zapomnienia swoją historię, historię swojej rodziny i wszystkich tych, którzy nie mogli mówić lub których nie wysłuchano.

Następnego dnia, w tym samym miejscu, niedosyt uhonorowania i przekazywania wiedzy dopełniła międzynarodowa konferencja „*Moje świadectwo jest dla młodych ludzi*” – *Przekazanie dziedzictwa dla przyszłości pamięci i edukacji o Holokaucie*. Organizatorzy postawili sobie za cel „*wspieranie dialogu, wymianę wiedzy i opracowanie strategii, które zapewnią, że doświadczenia Romów i Sinti związane z Holokaustem zostaną zapamiętane, uhonorowane i włączone do dyskursów akademickich, aby w ten sposób przyczynić się do inkluzywnych, sprawiedliwych i pełnych szacunku społeczeństw wolnych od antycyganizmu.*” – czytamy w oficjalnej broszurze wydanej z okazji tegorocznych obchodów. Konferencja angażowała ekspertów, rzeczników, naukowców i decydentów w sesjach plenarnych i panelach tematycz-

nych. Dyskutowano nad rolą świadectw ocalałych z Holocaustu Romów i Sinti oraz reprezentacją ich głosów w przestrzeniach pamięci, a także międzypokoleniową perspektywą pamięci. Podjęto także temat perspektywy pamięci o Holokaucie Romów i Sinti z walką z antycyganizmem dzisiaj, skupiając się na budowaniu koalicji i tworzeniu polityki, procesach w dążeniu do sprawiedliwości i podejściach edukacyjnych. Obok głównych organizatorów całych obchodów, konferencja zorganizowana była we współpracy z Europejskim Instytutem Sztuki i Kultury Romów oraz inicjatywą *Dikh He Na Bister* realizowaną przez Międzynarodową Sieć Młodzieżowych Organizacji Romskich ternType, w ramach Wspólnego Programu Unii Europejskiej i Rady Europy „*Roma Holocaust Remembrance and Education – RomaMemory*”.

Program wydarzeń dopełnił wieczorny koncert w Filharmonii w Krakowie, poświęcony pamięci zamordowanych Romów i Sinti, zatytułowany „*O Lungo Drom*” („*Długa droga*”), skomponowany przez Ralfa Yusufa Gawlicka. Jest to pierwsze oratorium poświęcone Romom i Sinti, pierwsze oparte na tekstach pisarzy i poetów romskich oraz pierwsze, do którego muzykę napisał Rom. Sam twórca, opisując swoje dzieło, wskazuje że „*Długa Droga*” jest drogą tęsknoty, ścieżką, która prowadzi do i od pamięci. Każdy krok i ślad na tej drodze, jest nasycony głębokim poczuciem bólu, obejmuje nadzieję i piękno poprzez wytrwałość i pociechę. Oratorium „*O Lungo Drom*” zawiera słowa trzynastu różnych poetów z tej mniejszości w dziesięciu dialektach romskich, zorganizowane w trójdzielną narrację: Wzlot – Upadek – Perspektywa na przyszłość.

### Wizyta w bloku 13 i symboliczny akt polityczny

W dniu głównych obchodów, w godzinach porannych, w Państwowym Muzeum Auschwitz miała miejsce symboliczna wizyta międzynarodowych delegacji politycznych. W towarzystwie przewodnika, zwiedzili oni blok 13, gdzie mieści się wystawa pt.: „*Zagłada europejskich Romów*”. Złożyli także symboliczny wieniec pod „*Ścianą Śmierci*”, oddając hołd wszystkim ofiarom nazistowskich zbrodni.

Jeszcze przed generalnymi uroczystościami, w Międzynarodowym Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokaucie miał miejsce „*Akt upamiętniający przedstawicieli parlamentu i przywódców politycznych*” – dostępny tylko dla zaproszonych przedstawicieli oraz mediów. W tym specjalnym panelu uczestniczyły delegacje władz państwowych, parlamentów oraz organizacji międzynaro-



O profesjonalną i podniosłą oprawę muzyczną uroczystej ceremonii głównych obchodów zadbali muzycy z Orkiestry Filharmonii Romów i Sinti. Fot. Sabina Kwiatkowska



Jednym z mówców był Romani Rose, Przewodniczący Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów. Fot. Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów / Jarosław Praszkievicz



Uroczystości memorialne rozpoczął swoją przemową Roman Kwiatkowski, Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce. Fot. Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów / Jarosław Praszkievicz

dowych. Z jakże ważnymi słowami zwrócił się do zgromadzonych dr Piotr Cywiński, Dyrektor Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau: „Spotkaliśmy się tutaj z okazji Dnia Pamięci o Ludobójstwie Romów i Sinti. To pamięć nas tu sprowadziła. Pamięć to jednak nie jest to samo, co wiedza historyczna. To nie jest wyłącznie spojrzenie wstecz. Pamięć realizuje się tu i teraz. Pamięć jest dużo bliższa doświadczeniu, być może naszej dzisiejszej tożsamości. Pamięć jest kluczem na dziś i na jutro. Kiedy mówimy o pamięci, o tak skrajnym doświadczeniu, jednej z najbardziej gnębionej mniejszości w Europie, to nie tylko patrzymy wstecz, ale patrzymy na to, co dzieje się dziś. (...) Wiele razy będziemy dziś słyszeli takie pojęcia, jak dyskryminacja, brak równouprawnienia, dostępu do pewnych podstawowych dóbr dla społeczności romskiej w naszej XXI-wiecznej Europie. Chciałbym zwrócić uwagę, że problem jest dużo szerszy. Spotykamy się bowiem ze słowami lub czynami mającymi znamiona dehumanizacji. Zwłaszcza wśród rosnących w obecnych czasach populizmów. Dehumanizacja jest na ogół ostatnim krokiem przed najgorszym”.

Najbardziej jednak poruszyło zgromadzonych wystąpienie ocalałego z Auschwitz Mariana Turskiego. Opowiedział on o pomniku poświęconym tragedii Romów w Salzburgu, który

widział 30 lat temu i o tym, że zapytał wówczas autora o jego interpretację tego dzieła: „(...) On powiedział: pięć płyt blachy ma symbolizować pięć dziesięcioleci po tych wydarzeniach. Ta pamięć po latach ulatnia się. Pozostaje wyrwa. Pamięć ludzka słabnie. Ja mówię: skoro tak, to człowieku: nie zapominaj. Bądź czujny. (...) Dzisiaj, 30 lat później, widzimy nowy przyrwyterroru, agresji i mowy nienawiści, przyrwyantysemityzmu, wrogości do obcych, czy antycyganizmu. Mogę tylko powtórzyć za twórcą pomnika: człowieku, nie bądź obojętny na agresję, nie bądź obojętny na mowę nienawiści. Bowiem zaczyna się od mowy nienawiści, a kończy na Auschwitz”.

Uroczystości na terenie byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau

Aby tradycji obchodów dnia 2 sierpnia, organizowanych od lat przez Stowarzyszenie Romów w Polsce, stało się zadość, również w tym roku główne uroczystości memorialne odbyły się przy pomniku upamiętniającym zagładę Romów i Sinti na terenie odcinka BIIe byłego obozu Auschwitz II-Birkenau. 80. rocznica likwidacji *Zigeunerfamilienlager* miała jeszcze bardziej uroczysty

Uwieńczone wieńcami miejsce pamięci męczeńskiej śmierci Romów. Fot. Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów / Jarosław Praszkievicz



charakter niż w latach ubiegłych, charakteryzując się przy tym chociażby mnogością, wspomnianych wcześniej, wydarzeń towarzyszących. Okrągła rocznica zgromadziła wiele ważnych osobistości, polityków z kraju i ze świata. Obecność licznych oficjeli, przedstawicieli najwyższych urzędów w Polsce oraz z Unii Europejskiej, ambasad i konsulatów, instytucji kulturalnych, oświatowych, wyznaniowych, muzeów, organizacji pozarządowych z Polski i Europy, wsparło grono przedstawicieli romskich środowisk z całej Europy, wraz z młodzieżą romską czynnie zaangażowaną w tegoroczną inicjatywę *Dikh He Na Bister*. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: Małgorzata Kidawa-Błońska – Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Dani Dayan – Przewodniczący Yad Vashem, Światowego Centrum Pamięci o Holokauście, Theodoros Rousopoulos – Przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, Lord Eric Pickles – Przewodniczący Międzynarodowego Sojuszu na rzecz Pamięci o Holokauście, Bärbel Bas – Przewodnicząca Niemieckiego Bundestagu, Manuela Schwesig – Przewodnicząca Bundesratu Niemiec, Claudia Roth – Minister Stanu ds. Kultury i Mediów w Niemczech, Žygimantas Pavilionis – Wicemarszałek Sejmu Litwy, Władysław Teofil Bartoszewski – Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP. Prezesa IPN reprezentował jego doradca dr hab. Grzegorz Berendt, któremu towarzyszył zastępca dyrektora krakowskiego oddziału dr Michał Wenklar. Nie mogło zabraknąć również dra Piotra Cywińskiego – Dyrektora Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Oczywiście obecni byli również główni przedstawiciele społeczności romskiej oraz organizatorzy: Roman Kwiatkowski – Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce, oraz Romani Rose – Przewodniczący Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów. Ponadto, w tak ważnej chwili dla narodu romskiego, swoją obecnością zaszczytili reprezentanci nielicznego już grona romskich ocalałych. W tym roku byli to: Alma Klasing, Bolesław Rumanowski oraz Christian Pfeil, a także ocalały z Holokaustu Marian Turki – Członek Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej.

Oficjalna uroczystość obchodów Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti oraz Europejskiego Dnia Pamięci o Holokauście Romów, w ramach 80. rocznicy likwidacji *Zigeunerfamilienlager* w KL Auschwitz-Birkenau, rozpoczęła się przejściem zgromadzonych delegatów i zaproszonych gości przez bramę wejściową byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz II-Birkenau, aż do samego Miejsca Pamięci, znajdującego się w Sekcji BIIe, nieopodal ruin krematorium V. Po przemarszu zgromadzonych, ceremonię upamiętniającą poprzedziło odczytanie nazwisk ofiar romskich pod pomnikiem ku ich pamięci przez młodych Romów i Sinti, przybyłych z całej Europy w ramach inicjatywy *Dikh He Na Bister*. O ich spotkaniu z ocalałymi oraz innych wydarzeniach w ramach *Dikh He Na Bister*, odbywających się po raz kolejny w Krakowie, zadedykowaliśmy odrębny artykuł, w którym podkreślaliśmy wielki zapał młodych Romów na rzecz zachowania pamięci o Samudaripen.

W czasie obchodów swoje przemówienie wygłosiła Małgorzata Kidawa-Błońska, Marszałek Senatu RP. Fot. *Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów / Jarosław Praszkiwicz*



Wśród przemawiających był Dani Dayan, Przewodniczący Yad Vashem, Światowego Centrum Pamięci o Holokauście. Fot. *Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów / Jarosław Praszkiwicz*

Ceremonię rozpoczął Roman Kwiatkowski, Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce. W uroczystej przemowie wyraził dumę, uznanie i szacunek z obecności przybyłych ocalałych, podkreślając ich przeżycia i losy. Nie krył także wyrazów wdzięczności za przybycie przedstawicieli parlamentów i rządów z wielu krajów Europy oraz działaczy społecznych. Zaznaczył również, iż tylko poprzez pamięć i edukację możemy zbudować świat, w którym każdy człowiek, bez względu na pochodzenie, będzie traktowany z szacunkiem i godnością. *„Wychodząc temu naprzeciw chciałbym z wielką radością poinformować, że uchwałą Sejmiku Województwa Małopolskiego z dnia 28 grudnia 2023 roku, zostało powołane Centrum Historii i Kultury Romów w Oświęcimiu, które rozpoczęło swoją działalność z dniem 1 lutego 2024 roku. Centrum to jest nie tylko miejscem edukacji i upamiętnienia, ale również platformą dialogu i współpracy na rzecz podtrzymania romskiej tożsamości kulturowej”* – powiedział Roman Kwiatkowski. *„Na zakończenie, chciałbym podkreślić, że nasza pamięć o przeszłości i nasza walka o przyszłość są nierozdzielnie związane. Musimy pamiętać o tragedii sprzed 80 lat, aby budować lepszą przyszłość dla nas wszystkich”* – dodał Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce.

Głos zabrał także Romani Rose, Przewodniczący Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów. W swoim przemówieniu podkreślił, że pamięć nie jest w żaden sposób przeniesieniem winy na dalsze pokolenia, a oznaką przyjęcia odpowiedzialności za obronę demokracji i praworządności. Powiedział, że spuścizna Auschwitz jest dla nas wszystkich ostrzeżeniem i wzywa nas wszystkich do zdecydowanego i stanowczego przeciwstawienia się renesansowi nacjonalizmu. *„Wśród nas, Sinti i Romów, niemalże nie ma rodziny, której by nazwa „Auschwitz” nie kojarzyła się z mordem na ich krewnych. (...) Przypomnienie o za-*

Przy pomniku upamiętniającym zagładę Romów i Sinti przemawiała również Bärbel Bas, Przewodnicząca Niemieckiego Bundestagu. Fot. *Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów / Łukasz Gągalski*





Przed pomnikiem poświęconym pomordowanym Romom, jako pierwsi kwiaty złożyli organizatorzy obchodów wraz z ocalałymi z Holokaustu. Fot. Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów / Łukasz Gągulski

*tysięcy Polek i Polaków zostało tu zamordowanych". Podobnie jak jej przedmówcy podkreśliła także wagę wyciągnięcia wniosków i nauki z tej zbrodni: „Jeśli chcemy dzisiaj zwalczać zło w zarodku, to musimy zrozumieć, na czym to rodzące się zło polegało: także wówczas polegało ono na tęsknocie za prostymi rozwiązaniami. Na pogardzie wobec demokracji. Na przekonaniu, jakoby wykluczenie przecież nie dotyczyło nas samych. Chętnie to wypieramy, ale nie wolno nam nigdy zapomnieć, że to*

*ludzie dopuścili do największego zła i je wyrządzili. To powinno pozostać wstrząsające. I musi pozostać przestrogą. Przestrogą dla całego świata.” – pokreśliła Bärbel Bas.*

*Z kolei Dani Dayan, Przewodniczący Yad Vashem, mówił o znaczeniu żydowskiej i romskiej pamięci: „Sinti, Romowie i Żydzi, byliśmy transportowani w podobnych bydłowych wagonach, byliśmy mordowani w tych samych komorach gazowych, tu w Birkenau i innych miejscach, nasze ciała były palone w tych samych krematoriach, a nasze prochy rozsypywane na tych samych polach. W ten sposób staliśmy się wiecznymi partnerami w moralnej walce ze złem i o zachowanie pamięci o niewinnych ofiarach i ich dziedzictwie. (...) W tym centralnym i symbolicznym dniu pamięci, w tym strasznym, ale znaczącym miejscu, pragnę wyrazić w imieniu narodu żydowskiego nasze głębokie zrozumienie dla tragicznego ludobójstwa Romów i Sinti, które dokonało się równoległe z Holokaustem, oraz wyrazić łączność z waszym wiecznym cierpieniem.” – powiedział.*

*Wielkiego wzruszenia i refleksji doznali uczestnicy obchodów, zgromadzeni w liczbie ok. tysiąca osób, przysłuchując się z zaciekawieniem i wyrazami niedowierzania wystąpieniom dwójki ocalałych. Jednym z nich był Bolesław Rumanowski, który jako zaledwie 9-letnie dziecko został wraz z rodziną deportowany przez Niemców do getta w Kielcach, gdzie doświadczył piekła nieludzkiego traktowania. Jego matka musiała podjąć pracę w tartaku, aby rodzina mogła przetrwać. Pomimo trudności i przeciwności losu udało się im przeżyć, dzięki wielkiej odwadze, niezłomności i sile charakteru. Pod koniec wojny, Bolesław Rumanowski i jego rodzina zdołali uciec z getta i ukrywali się*

*gładzie nie jest przeniesieniem winy na dzisiejsze pokolenia, ale oznacza ono wzięcie współodpowiedzialności za demokrację i rządy prawa. (...) Miliony ludzi zamordowanych przez nazistów pozostawiły po sobie dziedzictwo, zgodnie z którym społeczność międzynarodowa musi przeciwstawić się każdej zbrodniczej ideologii w jej wczesnym stadium.” – powiedział Romani Rose.*

*Przemawiała również Marszałek Senatu RP Małgorzata Kidawa-Błońska: „Jeśli osiemdziesiąt lat temu niemieccy naziści mogli w Europie podjąć próbę zgładzenia całych narodów, jeśli zdołali ten obłąkany plan zrealizować prawie do końca, było to możliwe wyłącznie dlatego, że Europie zabrakło „instynktu solidarności” – natychmiastowej wspólnej reakcji na międzynarodową agresję, przemoc i gwałcenie praw ludzkich. (...) Jeśli rzeczywiście pamiętamy o zagładzie, nasza reakcja w obronie wolności musi być niezłomna. Jeśli nasza pamięć ma się na coś przydać, musimy dziś okazać praktyczną solidarność wszystkim narodom, które padają ofiarą wojny, nienawiści oraz ideologii mocarstwowego obłądka” – powiedziała.*

*W swoim wystąpieniu Przewodnicząca Niemieckiego Bundestagu Bärbel Bas zwracała uwagę zarówno na wagę konieczności szerzenia i zachowania pamięci o ofiarach Holokaustu, jak i o symbolice obozu Auschwitz: „Auschwitz symbolizuje największą zbrodnię, jaką ludzie kiedykolwiek popełnili na innych ludziach. Symbolizuje dokonane przez Niemcy załamanie w dziejach cywilizacji. Symbolizuje zamiar zagłady europejskich Żydów. Symbolizuje ludobójstwo popełnione na Sinti i Romach. Tu w Auschwitz rasistowski obłąd nazistów kończył się okrutnym unicestwieniem życia ludzkiego. Auschwitz jest nierozzerwalnie związane z niemiecką wojną eksterminacyjną skierowaną najpierw przeciwko Polsce. Dziesiątki*

Uczestnicy uroczystości memorialnych: Theodoros Rousopoulos – Przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, Bärbel Bas – Przewodnicząca Niemieckiego Bundestagu, Romani Rose – Przewodniczący Centralnej Rady Niemieckich Sinti i Romów, Manuela Schwesig – Przewodnicząca Bundesratu Niemiec, Roman Kwiatkowski – Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce, Małgorzata Kidawa-Błońska – Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Piotr Cywiński – Dyrektor Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Fot. Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów / Łukasz Gągulski







W trakcie wizyty międzynarodowych delegacji przedstawiciele politycznych w Państwowym Muzeum Auschwitz zwiedzili oni blok 13, gdzie mieści się wystawa „Zagłada europejskich Romów”. Fot. Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów / Jarosław Praszkievicz

w okolicznych lasach, dzięki czemu przetrwali do zakończenia wojny. Jego historia jest świadectwem wytrwałości i hartu ludzkiego ducha w obliczu największych tragedii: „Przetrwaliliśmy, choć codziennie stawaliśmy w obliczu śmierci i nieludzkiego cierpienia. Każdy dzień był walką o przetrwanie, a każda noc – pełna lęku i niepewności. W końcowym okresie wojny, udało nam się uciec z getta i ukrywać w pobliskich lasach. Przetrwaliliśmy, dzięki pomocy ludzi dobrej woli i niezłomnej woli życia. Historia moja i mojej rodziny pełna jest wytrwałości i hartu ducha w obliczu niewyobrażalnych trudności. To również historia wszystkich Romów, którzy przetrwali, mimo że wielu z nas straciło swoje życie w obozach i gettach. (...) Zwracam się szczególnie do młodych Romów, nie zapominajcie o swojej tragicznej historii, ale jednocześnie patrzcie w przyszłość z ufnością, wiarą i optymizmem. Tylko poprzez wysiłek i prace nad sobą możecie walczyć ze stereotypami, przesądami, wykluczeniem. Uczcie się, zdobywajcie wiedzę, sięgajcie po jak najwyższe stanowiska i funkcje, swoim przykładem pokazujcie, że możecie być pełnoprawnymi obywatelami swoich krajów.” – powiedział Rumanowski.

Drugie świadectwo wielkiego oblicza tragedii przedstawiła Alma Klasing, ocalała, która straciła w Auschwitz wielu członków swojej rodziny. Po tym jak jej ojciec został wcielony do Wehrmachtu, razem z matką i rodzeństwem zamieszkali u wuja. Kiedy rodzeństwo jej ojca zostało deportowane do obozu zagłady Auschwitz-Birkenau, rodzina postanowiła się ukryć. Od tej pory żyli w nieludzkich warunkach w lasach Badeni-Wirtembergii: „W ciągu dnia warowaliśmy w dołach i przykrywaliśmy się liśćmi. W nocy przenosiliśmy się i szukaliśmy innego schronienia. Wszystko to musieliśmy robić tak cicho, jak to tylko możliwe, zawsze w strachu przed odkryciem i deportacją do obozów zagłady i obozów koncentracyjnych. Mogliśmy żyć się tylko jagodami i innymi jadalnymi roślinami.” – opowiedziała Alma Klasing. Po wojnie dowiedziała się, że przynajmniej rodzeństwo ojca przeżyło w Auschwitz, ale inni krewni nigdy nie wrócili: „Mieliśmy wielkie szczęście, że niektórzy nasi bliscy krewni przeżyli obozy, ale niestety musieliśmy również opłakiwać wiele ofiar nazistowskiej poli-

Delegacja Republiki Federalnej Niemiec oddająca hołd pomordowanym Romom i Sinti. Fot. Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów / Jarosław Praszkievicz



W ramach obchodów 2 sierpnia Marszałek Senatu RP Małgorzata Kidawa-Błońska odwiedziła również Centrum Historii i Kultury Romów oraz Stowarzyszenie Romów w Polsce, znajdujące się w Oświęcimiu. Fot. Sabina Kwiatkowska

tyki rasowej wśród naszych krewnych i znajomych” – dodała. Również ona zwróciła się do młodego pokolenia: „Chciałabym ostrzec zwłaszcza młodych ludzi przed tymi fałszywymi prorokami i prosić was z całego serca: brońcie naszej demokracji i chrońcie nas, mniejszości, przed antysemityzmem, antycyganizmem i rasizmem.” – zaapelowała ocalała.

Obchody przy pomniku upamiętniającym pomordowanych Romów i Sinti zakończyła ceremonia złożenia wieńców i kwiatów przez liczne przybyłe delegacje.

Przy tej okazji warto jeszcze wspomnieć o muzycznym wkładzie w ceremonię upamiętniającą. Na początku memoriału popłynęły dźwięcznie słowa aranżacji romskiego hymnu. Podniosłości uroczystego dnia i towarzyszącej mu nostalgii dopełniła oprawa muzyczna w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Romów i Sinti. Wykonane zostały wzniosłe, chwytające za serce utwory w języku romskim. Zabrzmiała muzyka skomponowana przez Dardo Balke, odzwierciedlająca smutek, strach i prześladowania, ale także przywołująca wspomnienia dobrych czasów sprzed prześladowań. Usłyszeć można było także utwór „Na Bister!”, skomponowany przez Adriana Gaspara, jako hołd dla wszystkich Sinti i Romów pomordowanych w czasie II wojny światowej. Z wiolonczeli popłynął dźwięk melodii utworu „Trombeau”, w wykonaniu Floriana Bernera, skomponowany przez Ralfa Gawlicka. Sami twórcy określają utwór jako „dzieło smutku i głębokiej refleksji, elegijny lament, który przypomina o tragicznej utracie życia, niczym muzyczny nagrobek”. Niebывale i zjawiskowo swoim śpiewem zachwycała publiczność dr Petra Gelbart. Zaśpiewała utwór „Aušvicate hi kher baro”, który jest prawdopodobnie





Międzynarodowa konferencja „Moje świadectwo jest dla młodych ludzi” – Przekazanie dziedzictwa dla przyszłości pamięci i edukacji o Holokauście. Fot. Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów / Jarosław Praszkievicz



Spotkanie otwierające tegoroczne obchody 2 sierpnia pod nazwą „U honorowanie oporu i niezłomności ocalałych z Holokaustu oraz przekazanie ich świadectw młodszemu pokoleniu”. Fot. Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów / Łukasz Gągulski

najbardziej znaną i najczęściej wykonywaną pieśnią o Zagładzie Romów i Sinti. Podaje się, że melodia pochodzi z tradycyjnej pieśni ludowej i została dopasowana do bolesnego i dręczącego tekstu o nędzy obozu Auschwitz. Tekst został przypisany ocalałej z Auschwitz Růżena Danielovej. Petra Gelbart nauczyła się pieśni od swojej ciotki, babci i dziadka, którzy przeżyli Holokaust.

Tego samego dnia, w godzinach wieczornych, w Parafii Rzymskokatolickiej św. Józefa w Oświęcimiu odbył się również koncert pamięci „Harfy Papuszy”, poemat symfoniczny Jana Kantego Pawluśkiewicza na podstawie wierszy Bronisławy Wajs – „Papuszy”. To poemat sławiący miłość Romów do świata i przyrody, ich trudny los, w którym łączyły się radość oraz ich wojennymi cierpieniami.

## Muzeum Treblinka.

### Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy

Obchody Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti odbywają się także w innych miejscach kaźni Romów. Jak co roku, 2 sierpnia w Muzeum Treblinka zostały złożone kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym Romów pomordowanych w Treblince, w „Miejscu Straceń” w byłym niemieckim nazistowskim obozie zagłady i obozie pracy. Tegoroczną ceremonię zrelacjonowała dla Romano Atmo Ilona Flażyńska z Muzeum Treblinka: „Zagłada Romów długo była zapomnianym wydarzeniem. Od kilku lat obserwujemy wzrost zainteresowania tym zagadnieniem. Przyczyniły się do tego między innymi organizacje romskie prowadzące działania edukacyjne. Muzeum Treblinka, realizując swoje cele statutowe pielęgnuje pamięć o Samudaripen Romów i Sinti po-

Wystawa „Raymond Gurême – ścieżka pamięci i oporu”, zorganizowana we współpracy z inicjatywą *Dikh He Na Bister*. Fot. Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów / Łukasz Gągulski



mordowanych w Treblince. Corocznie 2 sierpnia pracownicy muzeum składają kwiaty pod pomnikiem na tzw. Miejscu Straceń. Od 2014 r. posadowiony jest tam pomnik poświęcony pamięci tej społeczności. W tym samym dniu na terenie upamiętnienia Obozu Zagłady odbywają się uroczystości poświęcone rocznicy buntu, jaki został wzniesiony przez więźniów w 1943 r., właśnie 2 sierpnia. Czy w buncie brali udział romscy więźniowie? Tego nie wiemy. Relacje ocalałych wskazują na to, iż Romowie, którzy byli deportowani do Obozu Zagłady byli natychmiastowo uśmierceni. Ci których skierowano do Obozu Pracy mieli szanse pracy w kuchni obozowej, czy w żwirowni. Było to miejsce katorżniczej pracy, z którego często osadzeni już nie wychodzili, bo umierali tam z wycieńczenia lub byli zabijani. Romem, który pracował w tym miejscu był Józef Trojanek. Udało mu się zbiec z obozu. Niedługo po tym zmarł z powodu wycieńczenia organizmu.

Dzień Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti uczyli przedstawiciele Centralnej Rady Romów w Polsce: Karol Kwiatkowski – Prezes, i Karolina Kwiatkowska – Dyrektor ds. Komunikacji PR. Złożyli kwiaty pod pomnikiem romskim na Miejscu Straceń w Treblince. 2 sierpnia 2024 r. kwiaty pod tym samym pomnikiem zostały złożone przez Dyrektora Muzeum Treblinka – dr Edwarda Kopówkę i Zastępcę Dyrektora ds. Programowych Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma w Warszawie – Zuzannę Schnepf-Kończak. Wieńce złożyły również delegacje Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych: Waldemar Baranowski – Prezes Mazowieckiego Zarządu Wojewódzkiego, Marta Kościelecka – Członek Prezydium Mazowieckiego Zarządu Wojewódzkiego, Józef Maliński – Skarbnik Zarządu Głównego ZKRPIBWP, oraz Paweł Cukrowski

Wystawa „Romscy bohaterowie ruchu oporu”, zorganizowana we współpracy z Europejskim Instytutem Sztuki i Kultury Romów (ERIAC). Fot. Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów / Łukasz Gągulski





Dzień Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti uczcili przedstawiciele Centralnej Rady Romów w Polsce, składając kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym Romów pomordowanych w Treblince. Fot. Centralna Rada Romów w Polsce

– Dyrektor Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki w Urzędzie Marszałkowskim, Iwona Wasilewska – Zastępca Dyrektora ds. Administracyjno-Gospodarczych w Muzeum Treblinka, Adam Góral – Starosta Powiatu Sokołowskiego wraz ze Zbigniewem Czerkasem – Wicestarostą Powiatu Sokołowskiego i Sylwestrem Rytel-Andrianik – Radnym Powiatu Sokołowskiego. O godzinie 12.00 rozpoczęły się uroczystości poświęcone rocznicy buntu organizowane przez Żydowski Instytut Historyczny przy współpracy z Muzeum Treblinka. Dyrektor Instytutu dr Michał Trębacz, w swoim wystąpieniu przypomniał: „Spotykamy się dziś nie tylko, aby wspomnieć heroiczny zryw, ale także dlatego, żeby zaświadczyć o naszej pamięci o wszystkich Ofiarach Obozu Zagłady w Treblince. O około 800 tysiącach zamordowanych tu mężczyzn, kobiet i dzieci”. (...) W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, ambasadorzy, muzealnicy, przedstawiciele fundacji i stowarzyszeń. Tego dnia wśród szanownych Gości był również Stanisław Stankiewicz, Przewodniczący Światowej Organizacji Romów i Prezes Centralnej Rady Romów w Polsce. Podkreślał on, iż dzień upamiętniający tragedię Romów i zbrojny bunt w Treblince są ważne i warto o nich przypominać. Wraz z innymi delegacjami złożył kwiaty”.

### Uroczystości w Łodzi – Kuźnia Romów

Z inicjatywy Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, także w tym mieście, w tzw. *Kuźni Romów* odbyły się uroczystości upamiętniające romskie ofiary Zagłady. Ta część Muzeum pełni rolę wyjątkowego miejsca pamięci na mapie Łodzi, które przypomina o cierpieniu ofiar obozu cygańskiego na terenie *Litzmannstadt Ghetto*. To niewielki budynek będący w czasie funkcjonowania obozu cygańskiego prawdopodobnym miejscem kaźni Romów. Obóz był pierwszym miejscem odosobnienia dla Romów, jakie powstało w czasie II wojny światowej. Zostali tam zamknięci Romowie, deportowani z Burgenlandu. Obóz ten Niemcy zlikwidowali w styczniu 1942 r. Około 800 osób zmarło tam w wyniku epidemii tyfusu, reszta natomiast została wywieziona do obozu zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem i tam zamordowana.

Obchody dnia 2 sierpnia w *Kuźni Romów* na terenie Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi. Fot. Edyta Łaskiewicz / Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi



W uroczystościach poświęconych rocznicy zbrojnego buntu w Treblince uczestniczył Stanisław Stankiewicz, Prezes Centralnej Rady Romów w Polsce. Fot. Katarzyna Kaczorowska / Muzeum Treblinka

W ceremoniale okolicznościowym, w obecności przedstawicieli władz miejskich i wojewódzkich, duchownych oraz licznych lokalnych mediów, przemawiała Wiceprezydent Łodzi Małgorzata Moskwa-Wodnicka. W gronie zaproszonych gości byli m.in. Joanna Podolska – Dyrektor Centrum Dialogu im. Marka Edelmana w Łodzi, Magdalena Jureńczyk z Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce, Bartosz Bijak z Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa w Łodzi. Wszyscy zgromadzeni oddali hołd i upamiętnili ofiary Samudaripen.

### Całokształt znaczenia pamięci

„Auschwitz to symbol zła...” – cytując słowa wybitnego polityka żydowskiego i świadka Zagłady, Szewacha Weissa. Wyrządzone zło można wybaczyć, ale nie zamaskować go cieniem zapomnienia. W każdym narodzie i kulturze jest inaczej to interpretowane, ale nie pozostawia to wątpliwości, że pamięć o wszelkim złu ma szczególne znaczenie, gdyż zostawia w nim ból, który się czuje pomimo upływającego czasu. To właśnie takie inicjatywy, jak uroczyste obchody dnia 2 sierpnia pokazują, że ludobójstwo nie jest już zapomnianą kartą historii. Ludobójstwo Romów dopiero od niedawna stało się faktem, który został uznany przez państwa i międzynarodowe instytucje, po licznych interwencjach i staraniach romskich organizacji. Dając o sobie znak równości – człowieczeństwa.

*Damian Puszczykowski, Agnieszka Grzelak*





Udział uczestników Dikh He Na Bister w oficjalnych obchodach dnia 2 sierpnia jest nieodzowną tradycją inicjatywy od jej zapoczątkowania. Prezentując patchwork, wykonany przez Małgorzatę Mirgę-Tas, z wizerunkami ocalałych z Holokaustu, w tym roku ponownie prowadzili wspólny marsz pamięci pod pomnik upamiętniający zagładę Romów i Sinti. Fot. Sabina Kwiatkowska

## DIKH HE NA BISTER 2024

Patrz i nie zapomnij. Proste zdanie, ale bogate w swą wartość znaczenia i przewodnictwo niesienia przekazu. Tą wartość i przewodnictwo niosą młodzi ludzie. Nie z przymuszonej woli, lecz własnej, dobrowolnej inicjatywy, która z roku na rok się rozwija i szerzy swój zasięg. Od dwóch lat, w inicjatywie biorą udział facylitatorzy – niezwykle osoby, odgrywające role opiekunów i przewodników ułatwiających komunikację i procesy poznania wśród biorących udział uczestników Dikh He Na Bister, wydarzenia organizowanego przez Międzynarodową Sieć Młodzieżowych Organizacji Romskich ternYpe. Z każdym dorocznym spotkaniem współorganizatorów i współpracujących przybywa, wspierając motywację do innowatorstwa. Centralnym credo tego przełomowego wydarzenia jest oddanie czci pomordowanym Romom i Sinti w czasie drugiej wojny światowej, dlatego termin, w którym odbywają się spotkania Dikh He Na Bister pokrywa się z oficjalnymi obchodami dnia 2 sierpnia, czyli Dniem Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti oraz Europejskim Dniem Pamięci o Holokauście Romów.

**T**a wyjątkowa w swoim rodzaju inicjatywa ma za swój cel charakter łączności pomiędzy przeszłością a przyszłością narodu romskiego, nawiązując do zbrodni niemieckich w czasie II wojny światowej, które niosły za sobą tysiące niewinnych ofiar. Niesie za sobą wyraz upamiętnienia i hołdu w ich intencji. Stąd wynika termin zgromadzenia uczestników Dikh He Na Bister, którego jednym z punktów kulminacyjnych programu jest udział w uroczystych obchodach Dnia Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti oraz Europejskiego Dnia Pamięci o Holokauście Romów. Kolejny rok z rządu młodzi Romowie z całej Europy zjednoczyli się, by uczcić 80. rocznicę likwidacji romskiego obozu rodzinnego w KL Auschwitz-Birkenau – *Zigeunerfamilienlager*. Od samego początku, młodzież zgromadzona w Krakowie, głośno i dosadnie naświetla skutki niemieckich zbrodni na Romach i Sinti. Bez cienia niewiary głosi, jakim wcielonym złem jest wojna. Że

ludzkiej cierpieni i tragedii nic nie jest w stanie zrekomensować, a obok pamięci bólu i tęsknoty spowodowanej wielką stratą bliskich, nie da się iść przez życie zobojetnionym, nawet będąc dalszym pokoleniem i wychowując się w czasach beztroski i spokojnej, bezpiecznej przyszłości. Pielęgnowanie pamięci działa również na korzyść, jaką jest zrzeszenie Romów i nie-Romów, kształtując w ich świadomości obraz historii i wspólnotę cierpienia.

Tegoroczne zgrupowanie trwało niespełna tydzień. Przypadało na dni od 29 lipca do 4 sierpnia. Każdy z pięciu dni był szczegółowo zaplanowany, zarówno pod względem merytorycznym, jak i warunków bezpieczeństwa. Między innymi, właśnie tego strzegli facylitatorzy, przechodząc do tego specjalne szkolenia, które odbyły się już w maju tego roku, gdzie powołanych zostało 16 zespołów. W ramach szkolenia otrzymali ściśle określony instruktaż ich funkcji oraz sposobu postępowania w różnego rodzaju



Ceremonia młodzieży, upamiętniająca romskie ofiary zagłady jest nazywana przez samych uczestników „sercem wydarzenia”. Co rok ma miejsce przed oficjalnymi obchodami dnia 2 sierpnia, przy ruinach krematorium V. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe

warsztaty dotyczące budowania pamięci i praw człowieka. W tym dniu, dano również możliwość uczestnikom poznania się i zaaklimatyzowania się wśród środowiska, w którym spędzili pięć dni intensywnie udzielając się w czynny sposób.

Oficjalny pierwszy dzień wydarzeń w ramach DHNB (30 lipca) zaczął się od sesji wprowadzającej, podczas której uczestnicy zapoznali się z programem i wewnętrznymi zasadami, jakie musieli przestrzegać w ciągu trwania całego zgrupowania. Poza tym, odbyły się również trzy sesje szkoleniowe: *Historia Romów, Ludobójstwo Romów w czasie II wojny światowej, Auschwitz i ja – przygotowanie do wizyty w Muzeum Auschwitz*. W pierwszej sesji przedstawiono kluczowe fakty na temat historii Romów, eksplorując znaczące wydarzenia. Facylitatorzy zaangażowali uczestników w interaktywny format tworzenia osi czasu historii Romów. W ten sposób mogli oni zbadać osiągnięcia i wyzwania wynikające z historycznych kamieni milowych, trzymając się zasady, że refleksja jest kluczowym narzędziem do zastosowania w zestawie

otrzymanych informacji, a także zachęca do aktywnego uczenia się i uczestnictwa. Sesja druga na temat ludobójstwa Romów była bardzo emocjonalna dla młodzieży romskiej. Przybliżono im proces stopniowego dehumanizowania, jaki nazistowskie Niemcy zastosowały wobec Romów i Sinti, a także zbrodnie jakich się dopuścili. Trzecia sesja miała za zadanie przygotowanie do zwiedzania Muzeum Auschwitz, które zaplanowane było na dzień następny, ponieważ dla niektórych uczestniczących miała to być pierwsza wizyta w takim miejscu. Dzień zakończył wieczorny spektakl teatralny Ivany Nikolic i Yacka Collective. Sztuka dotyczyła tematu różnorodności w społeczeństwie Romów i Sinti oraz wzmocnienia i poczucia bezpieczeństwa we własnej tożsamości. Na scenie artyści ukazywali miejsca, w których przecinają się formy dyskryminacji narodu romskiego. Przesłaniem sztuki była głęboko przemyślana inspiracja do zaniechania dyskryminacji oraz stereotypowego obrazu społeczeństwa romskiego.

ju sytuacjach, które mogą zaistnieć w trakcie zgrupowania. Każdemu opiekunowi była przyporządkowana grupa, która w każdym możliwym aspekcie otrzymywała wsparcie w postaci wiedzy historycznej i organizacyjnej. Spośród szeregu wymagań, względem facylitatorów, była znajomość języka angielskiego lub języka Romani oraz doświadczenie w pracy z młodzieżą, która pozwoli na ułatwienie nawiązania kontaktu i więzi porozumienia z młodszym pokoleniem Romów i nie-Romów. Ich obecność usprawniała również komunikację wśród uczestników oraz niwelowała bariery integracyjne spowodowane wielokulturowością, gdyż młodzież przybyła z terenu całej Europy. Każdy, biorąc udział w inicjatywie Dikh He Na Bister zobowiązany był do zapoznania i zaakceptowania kodeksu restrykcji, który został opracowany na potrzeby kilkudniowych wydarzeń.

Dzień powitania (29 lipca), zwiastujący rozpoczęcie tegorocznej inicjatywy Dikh He Na Bister zaczął się około południa, sukcesywnie przybywającą młodzieżą z różnych krajów Europy. Ustalonym miejscem zbiórki oraz oficjalnej inauguracji był krakowski Dom Studencki „Żaczek”, który po raz kolejny gościł uczestników Dikh He Na Bister (DHNB) i udostępnił przestrzeń na potrzeby warsztatów integracyjnych młodzieży z facylitatorami. Gdy wszyscy oczekiwani uczestnicy dotarli, odbyło się oficjalne powitanie, zapoczątkowujące pięciodniową wędrówkę śladami tragicznej historii Romów i Sinti w czasie II wojny światowej. Uczestnicy spotkali się ze swoimi facylitatorami i zorganizowali swoje sale robocze, w celu przeprowadzenia warsztatów na temat ludobójstwa Romów, historii i przygotowania ich do wizyty w Muzeum Auschwitz. Tematykę związaną z Zagładą Romów i Sinti miały uzupełniać, przeplatające się z innymi zajęciami i panelami dyskusyjnymi,

2 sierpnia w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu, miało miejsce spotkanie uczestników DHNB z Christianem Pfeilem – ocalałym z Holokaustu. Dwa dni wcześniej, podczas spotkania w Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zaśpiewał również dla uczestników DHNB swój utwór pt.: „Nie Wieder” („Nigdy więcej”) – nawiązujący do jego przeżyć. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe





Ceremonia otwarcia tegorocznej edycji oraz powitanie przybyłych uczestników z wielu zakątków Europy w krakowskim Domu Studenckim „Żaczek”, który ponownie gościł uczestników DHNB. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe

organizowana we współpracy z inicjatywą Dikh He Na Bister. Wystawa przedstawiała życie ocalałego z Holocaustu i członka francuskiego ruchu oporu, Raymonda Gurême (1925-2020), który w 2018 roku zaszczylił swoją obecnością spotkanie DHNB.

1 sierpnia był kolejnym dniem, emanującym intensywnością pracy i przyswajaniem wiedzy. Pełni w emocje, które pozostawił w nich poprzedni dzień, uczestnicy na wiele pytań byli w stanie sobie odpowiedzieć sami, co pomogło im w zaangażowaniu w warsztatach. Na ten dzień były przygotowane trzy sesje edukacyjne. Pierwsza sesja *Romscy bohaterowie* była poświęcona tym, którzy walczyli z nazistowskim reżimem. Uczestnicy, w kiluosobowych grupach, pracowali z życiorysami i świadectwami, rekonstruując historię życia wyjątkowych bohaterów. Uczestników poruszyła historia Alfredy Markowskiej, nazywanej czasami „romską Sendlerową”, która podczas II wojny światowej ocaliła kilkadziesiąt dzieci romskich i żydowskich. Druga sesja zatytułowana była *Świadectwo Zijo Ribica*.

Zaprzyjaźniony z DHNB, Zijo Ribic opowiedział w niej o horrorze, jaki przeszedł, jako dziecko tracąc całą bliską rodzinę, podczas wojny w Bośni. Wyznał przejścia i zmagania, w związku z pobytami w sierocińcach, które miały duży wpływ na jego życie. Trzecia sesja nosiła nazwę *Pamięć* i polegała na zbadaniu stworzonej dwa dni wcześniej, osi czasu znaczących wydarzeń w historii Romów, pod kątem analizy skutków tych wydarzeń dla społeczności romskiej i szerszego społeczeństwa. O godzinie 17, w tzw. godzinie „W”, w tle wyjących w całej Polsce syren upamiętniających rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, uczestnicy DHNB „minutą ciszy” przyłączyli się do oddania hołdu ofiarom. Dzień zakończył wieczorny koncert w Filharmonii w Krakowie „O Lungo Drom (Długa droga)” – oratorium poświęcone Romom i Sinty z okazji 80. rocznicy likwidacji *Zigeunerfamilienlager* w KL Auschwitz-Birkenau.

Jak co roku, szczytowym punktem wydarzeń, jakie niesie za sobą inicjatywa Dikh He Na Bister, jest uroczyste upamiętnienie dnia 2 sierpnia. Tego dnia uczestnicy ponownie znaleźli się na terenie byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz II-Birkenau. Najpierw, młodzież zgromadziła się przed ruinami krematorium V.

Ostatni dzień lipca, będący drugim programowym dniem DHNB, to wizyta w byłym niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau. To od początku stały punkt inicjatywy, szczególnie w swojej istocie. Zarówno dla osób, które uczestniczyły już we wcześniejszych edycjach *Patrz i nie zapomnij*, jak i dla tych, którzy zagościli tam po raz pierwszy. To centralne miejsce strat i cierpienia, pobyt w tym miejscu sprawia kalejdoskop wrażeń, z uwagi na to, że jest się w miejscu, które jest symbolem okrucieństwa nazistowskiego bestialstwa. Faktu ludobójstwa, które do tej pory jest nie do pojęcia w zdrowym zachowaniu człowieczeństwa. Wizyta w tym miejscu nigdy nie zostaje obojętna, w każdym zwiędającym wywołuje emocje, które są cieniem pogłębienia świadomości historycznej. W Muzeum Auschwitz zorganizowano dwie sesje edukacyjne, włącznie ze zwiedzeniem bloku 13, gdzie mieści się stała wystawa pt.: „Zagłada europejskich Romów”. Młodzież romską oprowadzono również po innych szczególnych miejscach znajdujących się na terenie byłego obozu Auschwitz I, takich jak: ściana straceń, bunkier głodowy, sale ze zgromadzonymi włosami i osobistymi rzeczami więźniów. Druga część zwiedzania miała miejsce w byłym obozie Auschwitz II-Birkenau, gdzie znajduje się pomnik upamiętniający Zagładę Romów i Sinty, przy którym, co roku, odbywają się główne uroczystości memorialne 2 sierpnia. Po kolejnych dwóch sesjach edukacyjnych, uczestnicy wrócili do Krakowa, ale na samym powrocie się nie skończyło. Wieczorem uczestniczyli w wydarzeniu otwierającym oficjalne obchody Europejskiego Dnia Pamięci o Holokauście Romów, organizowane przez Centralną Radę Niemieckich Sinty i Romów oraz Stowarzyszenie Romów w Polsce. Tutaj trzeba zaznaczyć, że inicjatywa Dikh He Na Bister od lat jest integralną częścią tych obchodów. Spotkaniu pod nazwą „Uchonorowanie oporu i niezłomności ocalałych z Holocaustu oraz przekazanie ich świadectw młodszemu pokoleniu”, które odbywało się w Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, towarzyszyła wystawa pt. „Raymond Gurême – ścieżka pamięci i oporu”, zor-

Warsztaty poświęcone romskim bohaterom. Życiorys wykonywany przez uczestniczki, przedstawia Alfredę Markowską, która podczas II wojny światowej ocaliła około pięćdziesięcioro dzieci romskich i żydowskich. Nazywana w społeczności romskiej Bibi Nońcia, była niezwykle zasłużoną postacią, pierwszą osobą narodowości romskiej odznaczoną Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe





Podczas imprezy pożegnalnej szczególne podziękowania odebrał Adrian Gaspar, muzyk i kompozytor, który wspierał tegoroczną edycję DHNB. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe

obozie koncentracyjnym, uczestnicząc w obchodach 2 sierpnia oraz w międzyczasie, gdy mieli możliwość konwersacji ze wszystkimi uczestnikami, przybyłymi z całej Europy. Poświęcono również czas na opracowanie osobistych planów działań w celu podjęcia działań na rzecz uznania ludobójstwa Romów w swoich lokalnych społecznościach. Dzień upłynął na długich rozmowach, wymianie myśli oraz na wnioskach jakie wynoszą z tegorocznego spotkania. U nie jednych już zaczęły kiełkować pomysły o inicjatywie na kolejne lata, gdyż z każdym rokiem rośnie apetyt na bardziej kreatywną i pogłębioną w historii formę inicjatywy. Wszystko to zakończyło się oficjalną końcową ceremonią oraz imprezą pożegnalną, gdzie poszczególne grupy robocze przygotowały występy do zaprezentowania na scenie. Szczególne podziękowania odebrał Adrian Gaspar, muzyk i kompozytor, który – wraz z chórem romskich uchodźców z Ukrainy – wykonał swoją kompozycję „Na Bister”. Uczestnicy podziękowali także Fundacji Jaw Dikh, która ponownie zadbała o przebieg kolejnej edycji DKHN.

Miała tam miejsce ich własna ceremonia upamiętnienia. Uważają ją za serce wydarzenia, bez którego nie wyobrażają sobie udziału w centralnych obchodach. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem przedstawicieli ternYpe, w którym podkreślono, że znaczenie frazy Dikh He Na Bister to misja obecnego i przyszłego pokolenia, symbolizująca siłę, jaką ma młodzież do pisania własnej historii. Przy recytacji wiersza „Na bister!”, nastąpiło wspólne złożenie kwiatów w miejscu upamiętnienia, któremu towarzyszyła piękna muzyka skrzypcowa i śpiew chóru. Kompozycje i wiązanki nie były wybrane przypadkowo. Miały swoista, głęboką symbolikę: słonecznik – siła, nadzieja, chęć poszukiwania światła, mimo przeciwności, które stawia los, natomiast biała róża – niewinność, czystość i pamięć. Razem tworzą wzruszający hołd oddający cześć pamięci tych, którzy odeszli, a jednocześnie wyrażający pełnego nadziei ducha młodości. Ten gest pozwolił młodym ludziom połączyć się z przeszłością, a tym samym tworząc most pomiędzy przeszłością a teraźniejszością. Zresztą słonecznik był niejako tegorocznym przewodnim symbolem DHNB, nawiązując do Ceiji Stojki (1933-2013) – ocalałej z Holokaustu romskiej aktywistki, malarki i pisarki, uważającej go jako *Kwiat Romów*, który odgrywał ważną symbolikę w każdym jej obrazie oraz napisanym przez nią tekście.

W południe dołączono do centralnych obchodów dnia 2 sierpnia. Tegoroczne obchody miały wyjątkowy charakter, gdyż przypadała okrągła 80. rocznica likwidacji *Zigeunerfamilienlager*. Wybrani reprezentanci inicjatywy DHNB publicznie wyczytali imiona i nazwiska romskich ofiar, po czym nastąpiła oficjalna uroczystość upamiętniająca, z licznymi przemówieniami zaproszonych na tą okoliczność przedstawicieli międzynarodowych.

Przed powrotem do Krakowa, w Międzynarodowym Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu, młodzież spotkała się z Christianem Pfeilem, ocalałym z Holokaustu, który podczas modyfikowanej sesji odpowiadał na pytania dotyczące trudności bycia widocznym jako Sinti we współczesnym społeczeństwie oraz zachęcał wszystkich swoimi odpowiedziami i dyskusją do dumy z bycia Romem. W spotkaniu uczestniczyła również Claudia Roth, Minister Stanu ds. Kultury i Mediów w Niemczech.

3 sierpnia był dniem podsumowującym tegoroczną inicjatywę DHNB. Odbyły się trzy sesje dyskusji na temat refleksji, wrażeń oraz odczuć młodzieży, jakich doznali w ciągu wizyty w byłym

Tegorocznym przewodnim symbolem Dikh He Na Bister był słonecznik – *Kwiat Romów* według Ceiji Stojki (1933-2013), ocalałej z Holokaustu, romskiej aktywistki, malarki i pisarki. Fot. dzięki uprzejmości ternYpe

W ten oto opisany wyczerpująco sposób Dikh He Na Bister 2024 spełnił swoją misję w tegorocznym wydaniu. Poza hołdem i przekazaniem pamięci, młodzież romska z całej Europy poznała dobre praktyki różnych projektów zajmujących się pamięcią o ludobójstwie Romów na różnych poziomach, od oddolnego aktywizmu po instytucje krajowe i europejskie. Wielu podzieliło się przykładami własnej pracy w swoich społecznościach, tworząc pozytywną przestrzeń do nawiązywania kontaktów i nauki. To, co każdy wyniósł z pięciu dni tegorocznej edycji DHNB, w przyszłości może pomóc przeciwdziałać antycyganizmowi. Za rok inicjatywa zgromadzi młodzież romską w tym samym miejscu, być może nawet w większej liczbie osób biorących udział i ich facilitatorów, niż w tym roku. W głównej mierze, wpłynie na to rozprzestrzenienie wiedzy, którą zabiera ze sobą, za każdym razem uczestnicząca młodzież, przekazując z wielką dumą i poszanowaniem tą wiedzę w świat, siejąc tym zapobiegliwość potencjalnemu złu.

Głównym organizatorem Dikh He Na Bister 2024 była Międzynarodowa Sieć Młodzieżowych Organizacji Romskich ternYpe. Współorganizatorami byli: Centralna Rada Niemieckich Sinti i Romów, Centrum Dokumentacji i Kultury Niemieckich Sinti i Romów, a także wieloletni partner inicjatywy, angażujący się we współtworzenie wydarzenia – Fundacja Jaw Dikh.

Agnieszka Grzelak





Artystycznie bogaty repertuar, różnorodność barw, żywioł głosu i taniec co rok wyróżnia festiwal *Romane Dyvesa*. Fot. Tomasz Jocz

# ROMANE DYVESA 2024

## XXXVI Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich

Powietrze pachniało jak ostatnie dni wakacji. Taki zapach będzie wspomnieniem tegorocznych Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich *Romane Dyvesa* – najstarszego romskiego festiwalu w Europie. W tym roku termin wydarzenia przypadł na 30 sierpnia. Co roku, to niezwykle widowisko przyciąga tłumy widzów, miłośników muzyki w romskim klimacie oraz osoby, które są zaintrygowane nowym dla nich gatunkiem muzycznym, barwnie i żywiołowo odbiegającym od współczesnych rytmów wyznaczanych trendami gwiazdorujących wykonawców. Na scenie Amfiteatru Miejskiego Centrum Kultury w Gorzowie Wielkopolskim. zagościli wybitni artyści, którzy zachwycili publiczność swoim wokalem, wdziękiem i charyzmą. Po raz kolejny, a dokładnie trzydziesty szósty, nie zawiedli dostarczaniem wrażeń. Emanująca, żywa energia wykonawców udzieliła się widzom i skłoniła ich do wstania z miejsca i dołączenia do wspólnego biesiadowania. Muzyka romska, jedyna w swoim rodzaju, ukazuje bogate zróżnicowanie muzyczne i wokalne, dzięki czemu każdy widz i słuchacz da się porwać w tę barwną podróż śladami romskiej kultury.

**R**omane Dyvesa zainaugurowano w 1989 roku w Gorzowie Wielkopolskim. Jego nazwa w języku romskim oznacza po prostu *romskie dni*. Pomysłodawcą festiwalu jest Edward Dębicki – romski muzyk i kompozytor. Bez wątpienia wirtuoz akordeonu. Jest założycielem Cygańskie-

go Teatru Muzycznego *Terno* (1955) oraz Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Papszy w Gorzowie Wielkopolskim (2002). Bezspornie uważany jest za niestrudzonego kustosza kultury romskiej, którego festiwal *Romane Dyvesa* jest wizją łączenia różnorodności, nowoczesności i otwartości

z dbałością o kulturowy autentyzm oraz artystyczny poziom. Jego celem było stworzenie przestrzeni, w której kultura Romów mogłaby być celebrowana i promowana, przełamując stereotypy i uprzedzenia wobec tej społeczności. To nie tylko święto kultury, ale także wydarzenie o głębokim znaczeniu społecznym.





Oklaskiwany gromkimi brawami Edward Dębicki. Jego wirtuozerię akordeonu i obecność na scenie publiczność nagrodziła entuzjastyczną owacją na stojąco. Fot. Tomasz Jocz

Festiwal promuje tolerancję, otwartość i dialog międzykulturowy. Poprzez muzykę przypomina o wielowiekowej obecności Romów w Europie i ich nieocenionym wkładzie w jej kulturę.

Głównym czynnikiem, który zrodził pomysł festiwalu była tęsknota za muzyką, spowodowana zakazem taborowania władz komunistycznych. Mówił o tym „Gazecie Lubuskiej”, sam Edward Dębicki: „Kiedy jeździliśmy taborem po lasach, to mieliśmy dobrą orkiestrę, ale kiedy komuniści zabronili nam jeździć i osiedliliśmy się w Gorzowie, tęskniliśmy za muzyką. Doszliśmy do wniosku, by ro-

bić festiwal cygański. Na początku się nie udawało, bo komuniści tego nie chcieli, ale po jakimś czasie zaczęliśmy robić spotkania autorskie i muzyczne, a później zrodził się festiwal. Jestem z niego zadowolony, bo przyjeżdżają zawodowe zespoły cygańskie. A czasami zapraszamy nie-Cyganów dobrych, żeby też występowali”. W 2024 roku, gdy wciąż obserwujemy ogólnoswiatowe zjawiska związane z dyskryminacją i marginalizacją romskiej mniejszości etnicznej, *Romane Dyvesa* jest inspirującym symbolem równości i szacunku dla różnorodności mas kulturowych. Wydarzenie to jest także, spo-

sobem na budowanie mostów między Romami a społeczeństwem większościowym, umożliwiającym otwarty dialog na temat wspólnych wartości, jakimi są szacunek, współpraca i akceptacja.

W dotychczasowych edycjach Spotkań wzięło udział ponad 500 profesjonalnych zespołów z Europy i świata, w tym kolebki Romów – Indii. Gorzowski festiwal muzyki romskiej jest bez wątpienia pionierem, wśród organizowanych dotąd festiwali o charakterze tej niesza-blonowej muzyki i tańca, płynących prosto z romskich serc. Jest jednym z najważniejszych i najbardziej znanych wydarzeń kulturalnych poświęconych społeczności romskiej w Polsce i całej Europie. Odbywający się co roku festiwal jest wyjątkową okazją do uczczenia bogatej tradycji, muzyki i tańca Romów, a także do odkrywania wszechstronności kultury. Jego walory artystyczne i sukces jaki odniósł sprawiły, że w tym roku ponownie zagościł w kalendarzu gorzowskich wydarzeń kulturalnych. Tegoroczna odsłona festiwalu przypadła na przedostatni dzień sierpnia, przy udziale licznej publiczności



Kayah na scenie *Romane Dyvesa* to spełnione marzenie organizatorów i niezapomniane chwile dla publiczności. Utożsamiana przez niektórych z kulturą romską gwiazda, zachwyciła widownię swoim wokalem. Fot. Tomasz Jocz

Śpiew i taniec to absolutny talent Romów. Muzyka ożywa w połączeniu tych dwóch rzeczy, tworząc trwale zapisane festiwalowe wspomnienia. Liza Kotlyarenko oczarowała publiczność swoim wyjątkowym głosem i poruszającymi melodiami. Fot. Tomasz Jocz

zgromadzonej w Amfiteatrze MCK, znajdującym się na terenie Parku Siemiradzkiego, przyciągając zarówno miłośników romskiej kultury, jaki i osoby zaciekawione wielokulturowością. „Ten festiwal bardzo ewoluuje. Przede wszystkim zyskał międzynarodową renomę. Przyciąga bardzo dużo ciekawskich, co sprzyja bardzo popularyzowaniu przebogatej kultury romskiej.” – powiedziała Kayah, największa gwiazda tegorocznej edycji festiwalu, w wypowiedzi dla serwisu informacyjnego „Teleskop” programu TVP3 Poznań.

Festiwal gościł artystów z całej Europy, a nawet z spoza niej. Na scenie wystąpiły zespoły muzyczne i tancerze z różnych krajów, co dodatkowo podkreślało różnorodność i uniwersalność romskiej kultury. Udział międzynarodowych grup artystycznych daje uczestnikom możliwość zobaczenia, jak romska kultura ewoluowała w różnych częściach świata i jak jej elementy przenikają do innych kultur. Dzień po festiwalu nastąpiła retransmisja koncertu w TVP2. Dzięki temu



widzowie zgromadzeni przed telewizorami w całej Polsce mogli podziwiać piękne występy wokalne i taneczne wielu artystów zaproszonych do udziału w widowiskowym wydarzeniu. Po raz kolejny dzień rozegrania widowiska sprawił, że Gorzów Wielkopolski stał się centrum romskiej kultury. I z tego słynie gorzowskie lato.

Jaka jest muzyka romska? Odpowiedź jest prosta: barwna, energiczna, rytmiczna, niejednostajna, ekspresyj-

na – jednym słowem: gorący żywioł. Podstawą jest oczywiście szeroki wachlarz instrumentów. Muzyka romska ma bardzo unikatowe, rozpoznawalne i ciekawe brzmienie. Muzycy najczęściej wykorzystują skrzypce, drumla, trąbki, cymbały, akordeony, tamburyn i gitary. Te wszystkie instrumenty sprawiają, że w połączeniu z barwnym wokalem publiczność sama porywa się do wspólnej biesiady. Na festiwalu można usłyszeć

Publiczność stworzyła niepowtarzalną atmosferę festiwalu. Jej energia, radość i wsparcie jeszcze bardziej napędzały artystów, sprawiając, że koncert stał się niezapomnianym przeżyciem. Fot. Bartłomiej Nowosielski / Urząd Miasta Gorzowa Wlkp.





Akordeon jest wizytówką Edwarda Dębickiego, postaci pomnikowej jeżeli chodzi o muzykę romską w Polsce. To dzięki niemu, już po raz 36., gorzowska scena gości niezwykłych artystów. Fot. Tomasz Jocz

nie tylko romskie pieśni, które były przekazywane z pokolenia na pokolenie, ale również nowoczesne aranżacje, które wprowadzają elementy muzyki elektronicznej, jazzu czy bluesa, także rocka i flamenco. Ta mieszanka gatunków sprawia, że festiwal przyciąga nie tylko osoby zainteresowane ściśle tradycyjną kulturą romską, ale także tych, którzy szukają inspiracji muzycznych do łączenia twórczo odbiegających od siebie nurtów muzycznych. Improwizacja twórcza jest czymś, co charakteryzuje romską muzykę. Podkreślał to Manuel Dębicki: „(...) Myślę, że ta improwizacja i zdolność do takiej

zmiany tej muzyki, do przekształcania tej muzyki to jest coś czego nie znajdziemy u żadnych innych narodowości pod względem muzycznym.” – mówił w serwisie informacyjnym „Teleskop” w TVP3 Poznań współprowadzący festiwal *Romane Dyvesa*. I to właśnie jest jednym z głównych powodów, dla którego warto wybrać się na festiwal i wtajemniczyć się w ten niesamowity kunszt tradycji romskiej.

Muzyce nie pozostaje dłużny towarzyszący jej taniec. Bez tego nie może odbyć się romski koncert. Taniec jest nierozdzielnie związany z muzyką. Słynie z niebywalej energii i dynamiki, a także

spontanicznego układu, który wynika z wpływu muzyki. Sierpniowy wieczór był prawdziwym apogeum widowiskowym. Prowadzący, wymieniony wcześniej Manuel Dębicki oraz towarzysząca mu Katarzyna Sanocka, prezenterka TVP, mieli zaszczyt zapowiadać występy gwiazd, które niosły przekaz tradycji i niezapomnianych emocji. Na scenie gorzowskiego amfiteatru wystąpili artyści i zespoły z Polski, Rumunii, Francji, Ukrainy, Szwecji i Mołdawii, na czele z Cygańskim Teatrem Muzycznym *Terno*, pod kierownictwem założyciela Edwarda Dębickiego, który od początku swojego istnienia zyskał uznanie za umiejętności w zachowywaniu i przekazywaniu autentycznej muzyki romskich ballad. Po raz kolejny *Romskie Dni* uświetnił swoim występem założony w 2004 roku w Rumunii zespół *Mahala Rai Banda*, który łączy w swojej twórczości tradycyjne rytmy z nowoczesnymi stylami takimi jak pop, jazz i reggae. Ich muzyka, oparta na bałkańskich rytmach, czerpie inspirację z różnych gatunków, tworząc energetyczne i pełne pasji kompozycje, czym porwali publiczność, tworząc niepowtarzalną atmosferę. Kolejny raz zawitali do



Niepowtarzalny romski śpiew, pełen emocji i pasji, oddający ducha swojej kultury. Muzyka na żywo to kwintesencja kultury romskiej. Fot. Bartłomiej Nowosielski / Urząd Miasta Gorzowa Wlkp.



Wzniesiony aplauz nagradzający występ artystów Cygańskiego Teatru Muzycznego *Terno*, założonego w 1955 r. przez Edwarda Dębickiego. Na scenie dołączyli do nich niemal wszyscy artyści występujący w tegorocznej edycji festiwalu. Fot. Tomasz Jocz

Gorzowa również utalentowani muzycy z zespołu *The Gipsy Band*. Artyści z Francji zdobyli popularność dzięki występom na żywo, które odzwierciedlają bogactwo i różnorodność kultury romskiej. Ich występ, pełen pasji i radości, również charakteryzował się niesamowitą dawką energii, skłaniając wszystkich do tańca. Niewątpliwą gratką dla zmysłów był także występ Lizy Kotlyarenko, która oczarowała publiczność swoim wyjątkowym głosem i poruszającymi melodiami, prezentując rytmy zza wschodniej granicy, wzmagając emocje inspiracjami z flamenco i Bałkanami. Ponadto wystąpiło wielu innych uzdolnionych i zachwycających artystów wykonawców.

Każdy z występów był inny, niepowtarzalny, ale łączyło ich jedno – autentyczność. Każdy ruch i każdy głos był naturalny. Wyjątkowy festiwal, pełen kolorów i energii, zgromadził liczną publiczność. Radosnego śpiewu i muzyki romskiej wysłuchała na żywo blisko dwutysięczna publiczność. Każdy artysta i zespół nagradzany był gromkimi brawami, czym dziękowała zgromadzona publiczność.

Zespół *The Gipsy Band* z Francji gości na festiwalu *Romane Dyvesa* od 2018 r. Muzyka zespołu opiera się głównie na gitarowych dźwiękach, a jest ich aż cztery! Towarzyszą im bas, klawiszowe oraz perkusja. Fot. Tomasz Jocz

Niezwykły koncert został zarejestrowany przez aż 11 kamer. Dlatego każdy występ był szczególnie uchwycony dla jak najlepszego efektu przekazu widowiska widzom przed telewizorami.

W tym roku organizatorom udało się spełnić festiwalowe marzenia. Gwiazdą wieczoru była wspomniana już wcześniej Kayah, która wpisuje się świetnie nie tylko w klimaty bałkańskie, ale także romskie, więc jest artystką, która idealnie nadała wyrazu zbratania gatunku muzycznego. Ponadto, w tym roku na scenie zagościli także górale, czyli nikt inny jak

Stanisław Karpiel-Bułecka. Góralska nuta w czasie festiwalu wzbudziła ogromny aplauz publiczności, która dostrzegła swobodę w tej muzyce podobną do tej prezentowanej przez Romów.

Wraz z każdą kolejną odsłoną festiwalu możemy zaobserwować progres, który powstał na skutek rozwoju artystycznego i kulturalnego. Każda edycja niesie za sobą nowe, innowacyjne elementy współczesne, ale z wielkim poszanowaniem dla wielowiekowej tradycji Romów. Organizatorzy podkreślają, że ważnym celem na przyszłość jest dalsze





Terno wystąpił we wszystkich dotychczasowych edycjach *Romane Dyvesa*. Wierni widzowie nie wyobrażają sobie festiwalu bez ich obecności. Fot. Tomasz Jocz

rozwijanie międzynarodowej współpracy z artystami i organizacjami, które działają na rzecz promocji kultury romskiej, walki ze stereotypami i dyskryminacją. Festiwal ma stać się płaszczyzną nie tylko dla artystów, ale także dla aktywistów, badaczy i edukatorów, którzy poprzez sztukę będą mogli wpływać na postrzeganie Romów bez uprzedzeń, jako naród ze swoimi tradycjami, historią i dziedzictwem kulturowym.

*Romane Dyvesa 2024* był kolejną niezapomnianą edycją tego wyjątkowego

festiwalu, który z roku na rok zyskuje na znaczeniu. Dla uczestników to nie tylko okazja do podziwiania romskiego dziedzictwa kulturowego, ale także szansa na zbliżenie się do tej fascynującej społeczności i lepsze zrozumienie jej miejsca w historii Europy. Dla kogoś, kto pragnie zanurzyć się w niezwykłym świecie romskiej kultury i dowiedzieć się więcej o jej bogactwie, *Romane Dyvesa* jest wydarzeniem, którego nie może przegapić. Warto nadmienić, że festiwal jest manifestacją wielokulturowości i solidarności. W ob-

liczu współczesnych wyzwań związanych z integracją mniejszości, staje się istotnym narzędziem budowania porozumienia i zrozumienia międzykulturowego.

Organizatorem *Romane Dyvesa 2024* było Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej im. Papuszy w Gorzowie Wielkopolskim, a współorganizatorem Miejskie Centrum Kultury w Gorzowie Wielkopolskim.

Agnieszka Grzelak

Od pierwszych chwil, gwiazda wieczoru zyskała sympatię uczestników widowiska. Kayah doskonale wpasowała się swoją charyzmą i osobowością w romskie, klimatyczne melodie. Fot. Tomasz Jocz





Urzekający publiczność swoją muzyką i charyzmą zespół *Amaro Duho* z Węgier. Fot. Iga Borowska-Krajnik

## XIII Międzynarodowe Dni Kultury Romskiej

### *Szczęśliwa 13 w Krakowie*

Romowie to naród pochodzący z Indii. Swoją wędrówkę rozpoczęli stamtąd ponad tysiąc lat temu. Dziś są rozsiani po wszystkich, nawet najmniejszych zakątkach świata, a ich kultura uległa przez wieki licznym wpływom lokalnych tradycji. Krakowski festiwal romski to idealna okazja, aby poznać te różnorodne aspekty romskiej tożsamości, poczynawszy od tradycyjnej muzyki i tańca, zakończywszy na nowoczesnych formach artystycznych, które twórcy romscy rozwijają w XXI wieku.

**B**yć może się wydawać, że 13 to pechowa liczba. Nie w tym przypadku – było wprost przeciwnie! Rok 2024 przyniósł trzynastą odsłonę Międzynarodowych Dni Kultury Romskiej w Krakowie. W dniach 6-7 lipca sceną na Łąkach Nowohuckich zawładnęły rytmy romskiej muzyki i śpiewu. Oprawę artystyczną dopełniały dźwięki szerokiej gamy instrumentów oraz zachwycające swoim wyrazem stroje, które ukazywały wdzięk różnorodności i odmienności od współczesnego kanonu mody. Zarówno kobiety, jak i mężczyźni występujący na scenie zaprezentowali styl, talent i tradycję w gwiazdorski sposób. Nie łatwo było oderwać oczu od tego niebagatelnego widowiska.

W te dwa lipcowe dni Kraków stał się po raz trzynasty gospodarzem jednego z najbardziej barwnych i dynamicznych wydarzeń kulturalnych związanych z mniejszościami w Polsce. To wyjątkowe święto muzyki, tańca, sztuki oraz tradycji romskich przyciąga corocznie rzeszę turystów i mieszkańców miasta, dając im możliwość zanurzenia się w fascynującą kulturę tej wyjątkowej społeczności. Zresztą koncerty muzyki romskiej w Krakowie mają już dość długą tradycję, sięgają lat 90. XX wieku. Dwudniowy cykl imprezy został zainicjowany z myślą o podkreśleniu roli kultury romskiej w polskiej tradycji oraz tworzeniu wspólnej nici porozumienia między różnymi się kulturami. „*Celem*

*imprezy było przybliżenie bogactwa tradycji Romów, upowszechnianie, popularyzowanie i promowanie wiedzy o ich kulturze.*” – powiedział Romano Atmo Zenon Bołdyzer, organizator festiwalu, Prezes Towarzystwa Krzewienia Kultury i Tradycji Romskiej „Kafe Jakha”. Kierowana przez Zenona Bołdyzera organizacja, od ponad dwudziestu lat działa na rzecz społeczności romskiej w Polsce, przede wszystkim w zakresie ochrony praw i kultury Romów, ale także przeciwdziałaniu dyskryminacji i wykluczeniu społecznemu.

Festiwal co roku zaskakuje różnymi muzycznymi aranżacjami oraz spektakularnymi układami tanecznymi. Nie omija to uwagi krakowskich mieszkańców i okolic,



Zespół *Horuce Srdce*, podczas pełnego energii występu, zachwyił żywiołowym tańcem i pięknymi strojami. Fot. Iga Borowska-Krajnik

a także turystów przybywających specjalnie na to wydarzenie. Już sama pozytywna energia artystów nastroja koncertowych uczestników do wspólnej zabawy przy towarzyszących jej akordach romskich ballad i utworów biesiadnych. Nie zabrakło także wspomnień, które są nieodzowną częścią romskiej kultury, a wszystko to za sprawą sztuki i retrospekcji.

Przez lata program festiwalu uległ ewolucji, ale niezmiennie cieszy się wielkim zainteresowaniem, chociażby przyciągając coraz większe grono artystów i uczestników nie tylko z Polski, ale i z całego świata. Kraków, jako miasto o bogatej historii wielokulturowej, stanowi doskonałe miejsce do organizacji

takiego rodzaju imprezy, gdzie różne tradycje i kultury spotykają się i wzajemnie okazują sobie przenikliwość. Romowie są jedną z najbardziej rozpoznawalnych grup etnicznych na świecie. Ich kultura, pełna barwnych strojów, żywiołowej muzyki i dynamicznego tańca fascynuje ludzi na całym świecie. Jednak Romowie to nie tylko kultura folkloru, ale także bogata tradycja, głębokie więzi rodzinne oraz długowieczna historia.

Międzynarodowe Dni Kultury Romskiej w Krakowie to dwa dni pełne niesamowitych wrażeń i obcowania z kulturą Romów. Jednym z najważniejszych elementów kultury romskiej jest muzyka, która towarzyszy Romom w codziennym

życiu i świętach. Instrumenty takie jak skrzypce, gitara czy akordeon są nieodłącznym elementem ich występów kameralnych czy estradowych. Romaska muzyka łączy w sobie różne style i rytmy, od melancholijnych ballad po żywiołowe tańce, co czyni ją niezwykle różnorodną i bogatą w przeogromne emocje. To właśnie ta muzyka jest sercem festiwalu i przyciąga na koncerty liczne tłumy. Nie tylko melomanów gatunku muzyki romskiej, ale i osoby, które szukają i chcą poznać niecodzienne style muzyczne, których nie usłyszą na co dzień w rozgłośniach radiowych. Między innymi, dlatego też festiwal jest jednym z najbardziej wyczekiwanych wydarzeń letnich w Krakowie.

Kluczowym elementem festiwalu były koncerty i pokazy taneczne. W czasie dwóch festiwalowych dni zaprezentowały się zespoły muzyczne i artyści ze: Słowacji – *Horuce Srdce*, *Kokavakere Lavutara*, Węgier – *Amaro Duho*, Kazachstanu – *Irda Risdi Arti*, Ukrainy – *Osenya Rosa*, Czech – *Le Chavendar*, Litwy – *Sare Roma*. Niekwestionowaną gwiazdą była Liza Kotlyarenko, artystka od lat mieszkająca w Polsce. Wszystkie gwiazdy tegorocznego widowiska zaprezentowały szeroką gamę muzycznych stylów, od



Małopolską sceną zawładnęli artyści grupy *Sare Roma*, tworząc niezapomniane widowisko i wznecając ducha romskiej kultury. Fot. Iga Borowska-Krajnik



Występom tanecznym nie było końca. W strojach artystów przeważał kolor czerwony, podkreślający celebrację wydarzenia.  
Fot. Iga Borowska-Krajnik

tradycyjnych melodii po nowoczesne aranżacje inspirowane romskim dziedzictwem. Zaprezentowane pokazy taneczne, które są nieodłącznym atrybutem kultury romskiej charakteryzowały się emanującym żywiołem, spektakularnymi obrotami, podskokami i energicznymi ruchami. To wszystko to wyraz wolności, radości i emocji jakie towarzyszyły występującym na scenie. Podziwiać było można występy solowe tancerzy, jak i grupowe układy choreograficzne. Narracyjnego całokształtu dopełniła sympatyczna para prowadzących, umilając i zapowiadając występujące gwiazdy oraz prezentując program festiwalu. Imprezę ze swadą poprowadzili Iwona Chamielec

– Radna Miasta Krakowa i Paweł Chowaniec – dziennikarz i prezenter *Antyradia*.

Aby z daną kulturą zapoznać się i zagłębić w jej sensie i obyciu trzeba dostrzec też jej pozamuzyczne źródła historyczne. O takich właśnie źródłach w programie festiwalu opowiedział nam Zenon Bołdyzer: „W programie była prezentacja wozów taborowych, wystawa eksponatów muzealno-etnograficznych, fotografii, obrazów malowanych przez romskich artystów. Był również pokaz tradycyjnych tańców w wykonaniu instruktorów ze Słowacji. Jak co roku nie zabrakło także opowieści o romskich obyczajach przedstawianych przez etnografa Pawła Lechowskiego i Andrzeja Grzymałę-Kazłowskiego”. Krakowski festi-

wal to nie tylko bierne oglądanie występów, to także okazja, by samemu zaobcować ze sztuką romską pod różnym kątem, w zorganizowanych warsztatach tanecznych, instrumentalnych lub poświęconych tematowi romskiego rzemiosła. O najmłodszych uczestników również zadbane w formie warsztatów plastycznych.

Uczestniczenie i przeżywanie wyjątkowej chwili z kulturą romską to niebywała okazja do zanurzenia się w ich świecie, który pomimo trudnej historii, potrafi zachwycić swoim naturalnym pięknem, niesamowitą energią oraz bogactwem wartości, które pomimo współczesności nie zostały wyparte z codziennego praktykowania. Dla wszystkich, którzy zdecydowali się przybyć na festiwal, niezależnie od ich pochodzenia była to wielka szansa na lepsze zrozumienie różnorodności i znaczenie integracji we współczesnym świecie, gdzie stereotyp bezwiednie bierze górę.

Międzynarodowe Dni Kultury Romskiej w Krakowie to zarówno święto ich kultury, jak i ważne wydarzenie społeczne, które ma na celu promowanie tolerancji, zrozumienia i współpracy między różnymi grupami etnicznymi i kulturowymi. Romowie w Polsce są wciąż grupą marginalizowaną społecznie, borykającą się z licznymi problemami, takimi jak

Niebywała energia i pasja na scenie, jednym słowem kwintesencja romskiego tańca. Fot. Iga Borowska-Krajnik





Okazałe suknie to nie tylko wizytówka sceniczna, ale też nośnik kultury, tradycji i emocji, czyli integralnego stylu egzystencji Romów. Fot. Iga Borowska-Krajnik

dyskryminacja czy wykluczenie na rynku pracy. Towarzystwo Krzewienia Kultury i Tradycji Romskiej „Kałe Jakha”, wspólnie z miłośnikami kultury romskiej oraz przy wsparciu współorganizatorów i patronów postawił za cel festiwalu ukazanie bogactwa romskiej kultury, jednocześnie zwracając uwagę na wyzwania z jakimi Romowie borykają się na co dzień, we współczesnym świecie. Oprócz niewątpliwych walorów artystycznych, festiwal dokłada również małą cegiełkę w walce z tymi negatywnymi zjawiskami związanymi z traktowaniem romskiej mniejszości.

Festiwal pełni także rolę mostu pomiędzy społecznością romską a resztą społeczeństwa, ukazując i udowadniając, że Romowie to nie tylko ofiary trudnej historii, ale także ludzie o bogatej kulturze, tradycji, umiejętnościach, które mogą znacznie wzbogacić społeczeństwo, a przede wszystkim są narodem o wielkim sercu. Romska mniejszość etniczna daje znaczny przykład celebrowania i dbania o podstawowe wartości, takie jak rodzina, akceptacja i tradycja, z czego dziś reszta społeczeństwa mogłaby z powodzeniem wziąć przykład, gdyż obecnie wartości te zachwiały nowoczesne poglądy egzystencjonalne.

Organizacja tak dużego przedsięwzięcia to ogromne wyzwanie logistyczne i finansowe. Jednak dzięki zaangażowaniu licznych instytucji oraz patronów, wydarzenie to każdego roku odnosi sukces i cieszy się dużym zainteresowaniem oraz podekscytowaniem w oczekiwaniu na kolejne odsłony festiwalu. Tegoroczną edycję Międzynarodowych Dni Kultury Romskiej honorowym patronatem objęli: Wojewoda Małopolski Krzysztof Jan Klęczar, Marszałek Województwa Mało-



polskiego Łukasza Smółka oraz Prezydent Miasta Krakowa Aleksander Miszański. Patronat medialny pełnili: Telewizja Gorlice TV HD oraz Głos – Tygodnik Nowohucki. Festiwal został wsparty dotacją MSWiA, Miasta Krakowa oraz Województwa Małopolskiego. Partnerami w organizacji były liczne spółki i przedsiębiorstwa w Krakowie oraz Konsulat Generalny Republiki Słowackiej w Krakowie.

XIII Międzynarodowe Dni Kultury Romskiej w Krakowie były wszechstron-

ną celebrazją muzyki, tańca, sztuki, a przede wszystkim spotkaniem międzykulturowym, które dało możliwość wymiany doświadczeń i budowania mostów między społecznościami. Współczesna kultura romska, choć jest głęboko zakorzeniona w tradycji, nie uwstecnia się. Nieustannie się rozwija, wbrew pozorom jest otwarta na innowacyjność i stanowi doskonałą platformę do swojej promocji i ochrony. Wszystkie wspaniałe pokazy były sposobną chwilą do podziwiania piękna romskiego dziedzictwa kulturowego. Potwierdziła to liczna publiczność gromko nagradzająca brawami występy wokalne i taneczne. Dwa festiwalowe dni były symbolem dążenia do lepszego, bardziej otwartego i tolerancyjnego społeczeństwa, w którym każdy, niezależnie od swojego pochodzenia, może znaleźć swoje miejsce. Za rok, Kraków znów nas mile zachwyci. Łapmy te szanse!

*Agnieszka Grzelak*



Zespół *Kokavakere Lavutara* od ponad 30 lat przeplata tradycyjną muzykę romską z nowoczesnymi aranżacjami. W Krakowie wystąpił z gościnnym udziałem Veroniki Bauerovej. Fot. Iga Borowska-Krajnik



Uczestnicy warsztatów z dumą i zadowoleniem prezentowali efekty swojej pracy. Ogromny wkład w organizację i przebieg warsztatów miał Rajmund Siwak z Fundacji W Stronę Dialogu. Spotkanie uświetniła również Michell Siwak, zwyciężczyni siódmej edycji „The Voice Kids”. Wszyscy zgodnie podkreślali walory inicjatywy *Romano Dikhło*, której pomysłodawcą i twórcą jest Izabela Jaśkowiak, prezeska RSO Harangos. Fot. Zofia Bednarek

# Romano Dikhło

## Warsztaty tworzenia romskich chust

Tradycja oraz tożsamość kulturowa Romów od zawsze były ściśle związane z ubiorem. Jednym z najbardziej rozpoznawalnych elementów romskiej tradycji są niewątpliwie kolorowe, bogato zdobione chusty. Te unikatowe wyroby nie tylko pełnią funkcję praktyczną, ale również stanowią ważny symbol romskiego dziedzictwa i przynależności etnicznej. Aby podkreślić znaczenie tego elementu tradycji romskiej, Romskie Stowarzyszenie Oświatowe Harangos zrealizowało w 2023 roku innowacyjny projekt *Romano Dikhło*. Izabela Jaśkowiak, inicjatorka powstania warsztatów tworzenia romskich chust, stworzyła tym samym przestrzeń dla integracji romskich uchodźców z Ukrainy.

Chcąc jeszcze bardziej przybliżyć to cenne dziedzictwo szerszej publiczności, Fundacja W Stronę Dialogu zaprosiła prezeskę RSO Harangos Izabelę Jaśkowiak, inicjatorkę niezwykłego projektu *Romano Dikhło*, do poprowadzenia warsztatów tworzenia romskich chust w Centrum Społeczności Romskiej. Członkini zespołu ekspertek i ekspertów działających na rzecz społeczności romskiej z Ukrainy, która jest laureatką ubiegłorocznej edycji nagrody im. Olgi Kersten-Matwin, po raz pierwszy zrealizowała swój pomysł w 2023 roku, tworząc przestrzeń

nie tylko dla wsparcia materialnego, ale przede wszystkim dla integracji i dialogu międzykulturowego. Izabeli Jaśkowiak „zależało na tym, aby kobiety otrzymały coś, co będzie dla nich pamiątką”. Sukces projektu z 2023 roku oraz jego kontynuacja w RSO Harangos zaowocowały zaproszeniem do poprowadzenia warsztatów w Fundacji W Stronę Dialogu.

Inicjatywa *Romano Dikhło* zrealizowana była w formie warsztatów, podczas których uczestnicy mieli okazję nie tylko poznać tradycyjne techniki tkackie, ale także dowiedzieć się więcej o historii i symbolice romskich chust. Pod okiem doświad-

czonych instruktorów pochodzących ze społeczności romskiej, uczestnicy warsztatów *Romano Dikhło* mogli spróbować swoich sił w tkaniu, barwieniu i zdobienia tkanin. Była to wyjątkowa okazja, by nie tylko nauczyć się praktycznych umiejętności, ale również poczuć atmosferę i ducha romskiej kultury. Warsztaty *Romano Dikhło* to nie tylko lekcja rękodzieła, ale również istotny krok w kierunku zachowania i przekazania młodszemu pokoleniu tej ważnej części tradycji Romów.

Warsztaty tworzenia chust romskich, inicjatywy stworzonej przez RSO Harangos, odbyły się 17 lipca 2024 roku



Warsztaty prowadziła Izabela Jaśkowiak, prezeska RSO Harangos. Opowiadała o historii i znaczeniu romskich chust oraz udzielała odpowiedzi na pytania uczestniczących. Krok po kroku prezentowała techniki haftu i zdobienia chust, a następnie pomagała uczestnikom w wykonaniu ich własnych projektów. Fot. Zofia Bednarek

w Warszawie. Wydarzenie miało miejsce w Centrum Społeczności Romskiej, prowadzonym przez Fundację W Stronę Dialogu, które zapewniło wszelkie warunki idealnie dostosowane do tego rodzaju działalności artystycznej. Aby lepiej scharakteryzować wydarzenie, oddajmy głos samym organizatorom: „Chusty Romek są nie tylko piękne, ale mają też swoją historię i znaczenie stanowiąc ważny element kultury romskiej. 17 lipca w Centrum Społeczności Romskiej wspólnie uszyjemy wielką romską chustę, czyli w języku romanów *‘romano-dikhlo’*. (...) Podczas warsztatów *‘Romano Dikhlo’* zszywając ze sobą skrawki różnych materiałów, połączymy tradycję ze współczesnością, czego symbolem będzie wspólnie uszyta romska chusta. Szyjąc będziemy rozmawiać o historii i znaczeniu noszenia chust przez kobiety ze społeczności romskiej. To będzie nie tylko twórcze doświadczenie, ale też pretekst do rozmowy o tym, co było i co jest. Razem stworzymy coś pięknego i praktycznego w ciepłej atmosferze Centrum Społeczności Romskiej... Zaplanowane na 17 lipca spotkanie to również doskonała okazja do rozwinięcia umiejętności manualnych i kreatywności. To też świetny sposób, by poszerzyć swoją wiedzę o tym, co romskie oraz niepowtarzalna szansa do nawiązania międzykulturowych relacji.” – w taki sposób promowali warsztaty organizatorzy na swojej stronie internetowej.

Poprowadzone przez Izabelę Jaśkowiak warsztaty, przyciągnęły różnorodną grupę uczestników, w tym młodzież

Po ciekawej, teoretycznej prezentacji przyszedł czas na praktyczne wykonanie. Zważając na kulturę i symbolikę romskich chust, dobór wzorów, kolorów i techniki, wykonanie było bardzo staranne. Fot. Zofia Bednarek

i dorosłych Romów, a także osoby z innych społeczności zainteresowane romską kulturą i rękodziełem. Łącznie w warsztatach wzięło udział ok. 30 osób.

Izabela Jaśkowiak rozpoczęła warsztaty od krótkiej prezentacji na temat historii i symboliki chust w kulturze romskiej. Opowiedziała o różnych wzorach i technikach stosowanych przy tworzeniu chust na przestrzeni wieków. Uczestnicy dowiedzieli się, jak ważną rolę odgrywały chusty w życiu codziennym i obrzędach romskich, oraz jak różne wzory i kolory mogą symbolizować różne aspekty życia i wartości. Po wprowadzeniu teoretycznym, uczestnicy przystąpili do praktycznej części warsztatów. Każdy z uczestników otrzymał zestaw materiałów, w tym kawałki tkanin, nici, igły oraz różnorodne ozdoby i dodatki. Prowadząca warsztaty krok po kroku demonstrowała techniki haftu i zdobienia chust, a następnie pomagała uczestnikom w ich własnych projektach. Uczestnicy mieli możliwość eksperymentowania z różnymi wzorami i technikami, co sprzyjało kre-

atywności i pozwalało na indywidualne podejście do każdego projektu. Atmosfera podczas warsztatów była bardzo przyjazna i sprzyjała współpracy. Uczestnicy chętnie dzielili się swoimi pomysłami i doświadczeniami, wspierając się nawzajem w trakcie pracy. Warsztaty były również okazją do integracji międzykulturowej, gdyż osoby z różnych środowisk miały okazję lepiej się poznać i zrozumieć. Bez wątplenia są to powody, aby zarówno organizatorzy tych konkretnych warsztatów, jak i sami pomysłodawcy całej inicjatywy, uwzględnili w swoich planach kontynuację warsztatów tworzenia chust romskich oraz innych zajęć związanych z kulturą romską.

W zajęciach czynnie zaangażowała się społeczność ukraińskich Romów odwiedzająca Centrum Społeczności Romskiej. Nieoceniony wkład w organizację przebiegu warsztatów miał Rajmund Siwak z Fundacji W Stronę Dialogu. Warto również dodać, że swoją obecnością uświetniła spotkanie Michell Siwak, zwyciężczyni siódmej edycji „The Voice Kids”.

Romskie chusty mają niezwykle długą i bogatą tradycję, sięgającą korzeniami czasów koczowniczego trybu życia Romów. Chusty nie tylko pełniły funkcje praktyczne, służąc za osłonę przed chłodem czy wiatrem, ale również stanowiły ważny wyraz przynależności etnicznej i kulturowej. Sposób noszenia, kolorystyka oraz zdobienia tych tkanin odzwierciedlały status społeczny, płeć i wiek osoby je noszącej. Niektórzy badacze dziejów Romów uważają nawet, że tradycyjne romskie chusty były nie tylko ubiorem,





W zajęciach czynnie zaangażowała się także społeczność ukraińskich Romów, odwiedzająca Centrum Społeczności Romskiej. Na zdjęciu Samira Sorochinska, która świetnie promowała wydarzenie.  
Fot. Zofia Bednarek

i uhonorowanie tradycji upodobania sztuki tkactwa wśród społeczności romskiej. To szczególna okazja, by nie tylko rozwijać praktyczne umiejętności, ale również zagłębić się w kulturowe znaczenie i symbolikę tych pięknych, kolorowych wyrobów. Niewątpliwie pomysł ma potencjał, by stać się jeszcze bardziej wpływowym i szeroko dostępnym, przyczyniając się do dalszego rozwoju i promocji kultury romskiej oraz angażując kolejne pokolenia Romów w pielęgnowaniu ich bogatego dziedzictwa kulturowego.

Organizowanie takich warsztatów oraz innych inicjatyw związanych z kulturą romską mają kluczowe znaczenie zarówno dla zachowania, jak i promocji naszej kultury. Tego typu działania umożliwiają młodym osobom ze społeczności romskiej aktywne uczestnictwo w ich kulturze poprzez bezpośrednie zaangażowanie w tradycyjne formy sztuki, rzemiosło i zwyczaje. Międzypokoleniowa wymiana doświadczeń i wiedzy jest kluczowe dla przetrwania tradycji, która jest przekazywana ustnie lub poprzez praktykę, a nie poprzez formalne zapisy. Dodatkowo, tego rodzaju przedsięwzięcia pełnią ważną rolę w edukacji zarówno wewnątrz społeczności romskiej, jak i na zewnątrz. Poprzez udział w takich wydarzeniach, osoby spoza społeczności romskiej mogą lepiej zrozumieć i docenić bogactwo romskiej kultury, co przyczynia się do zwalczania stereotypów i uprzedzeń, promując tolerancję i zrozumienie między różnymi społecznościami.

Liwia Huczko

ale odzwierciedlały one historię, wizerzenia i obyczaje tej społeczności. Charakterystyczne wzory romskich chust to przede wszystkim stylizowane rośliny, zwierzęta oraz symbole religijne. Popularne były także geometryczne motywy, takie jak kwadraty, romby czy trójkąty. Odcienie czerwieni, fioleto, granatu, żółci czy zieleni nadawały chustom niezwykłą, żywą kolorystykę. Wyszywane ręcznie chwasty, frędzle oraz aplikacje dopełniały ten unikalny wygląd. Poszczególnym elementom przypisywano własne znaczenie – kształty i barwy symbolizowały pewne aspekty romskiej kultury i światopoglądu. Te piękne tkaniny, będące ważną częścią tradycyjnego ubioru, były zatem nie tylko rzemiosłem, ale również sposobem na zachowanie i przekazywanie tradycji. Proces wytwarzania niezwykle barwnych chust, które z wielkim upodobaniem nosiły romskie kobiety, to tradycyjne rzemiosło wymagające opanowania wielu specjalistycznych technik. Podstawą jest oczywiście tkactwo, dlatego uczestnicy warsztatów *Romano Dikhlo* rozpoczęli naukę od

opanowania podstawowych umiejętności tkackich. Pod okiem doświadczonych instruktorów poznali konstrukcję krosna, sposób przygotowania osnowy oraz techniki tkaninowej. Równie ważny jest właściwy dobór materiałów i kolorów. Tradycyjnie romskie chusty wykonywane były z naturalnych surowców, takich jak wełna, bawełna czy jedwab. Kluczową rolę odgrywał również proces barwienia tkanin przy użyciu roślinnych pigmentów, który pozwala uzyskać głębokie, żywe odcienie.

Zainicjowane przez Izabelę Jaśkowiak warsztaty *Romano Dikhlo* to wyjątkowa inicjatywa, której celem jest przybliżenie

Warsztaty były okazją do integracji międzykulturowej. Odbłyły się w atmosferze wzajemnego porozumienia, ciekawości i przyjaźni. Wiele osób opuściło siedzibę Centrum Społeczności Romskiej, prowadzone przez Fundację W Stronę Dialogu, z gotową chustą i uśmiechem na twarzy.  
Fot. Zofia Bednarek





Fot. Atelier Aneta&Filip Gębscy

”

*Romowie z Ukrainy przyjechali z bardzo negatywnym, dużym bagażem złych doświadczeń.*

”

## Wywiad z Karoliną Kwiatkowską

Od wybuchu wojny na Ukrainie, Centralna Rada Romów w Polsce, a więc także Pani, zaangażowała się w pomoc romskim uchodźcom z ogarniętego wojną kraju. Czy pamięta Pani moment, kiedy ruszyliście im na pomoc?

Oczywiście, że pamiętam! Już wcześniej dochodziły do nas, do Centralnej Rady Romów, bo my współpracujemy z różnymi organizacjami z Ukrainy, jako organizacja rzecznicza, różne informacje o możliwym konflikcie. Dochodziły do nas takie niepokojące wieści, że coś się

zaczyna dziać na Ukrainie. W dniu wybuchu wojny, to organizacje dały nam sygnał o tym, co się dzieje. Dzięki mediom społecznościowym automatycznie powiadamialiśmy się nawzajem, o tym jaka jest sytuacja. Powiem Pani, że pamiętam ten moment, że wspólnie z jednym z darczyńców, Centralna Rada Romów zorganizowała od razu taką pomoc humanitarną. Udało nam się zebrać to co uważaliśmy, że będzie najpotrzebniejsze, takie rzeczy jak jedzenie i ubranie, i inne, które uchodźcom i ich dzieciom mogły

Nasza dzisiejsza rozmówczyni, Karolina Kwiatkowska to kobieta, Romni, córka, siostra, żona i matka. Ale też osoba oddana całym sercem społeczności romskiej, na rzecz której pracuje już ponad 20 lat. W Centralnej Radzie Romów w Polsce pełni funkcję dyrektora ds. komunikacji i współpracy, jest także sekretarzem tego stowarzyszenia. Od lat angażuje się w działania na rzecz włączania i inkluzji, przeciwdziałaniu dyskryminacji, jest ekspertem od edukacji dzieci romskich oraz uczestnictwa Romów w rynku pracy. Angażuje się również w działania promujące wiedzę o romskiej historii oraz w upamiętnianie ważnych wydarzeń związanych z Romami. Z jej wiedzy i doświadczenia korzystają organizacje i instytucje międzynarodowe, samorządy, władze centralne. Kiedy wybuchła wojna na Ukrainie od razu, wraz z Centralną Radą Romów w Polsce, ruszyła z pomocą uchodźcom wojennym.

Zapraszamy do lektury wywiadu.

być potrzebne. Wszystko, co zebraliśmy wspólnie, zostało zawiezione kontenerami na granicę. Tam jedna z organizacji, która z nami współpracuje, odebrała tę pomoc humanitarną. Już na miejscu ją rozdysponowała, zarówno Romom, jak i nie-Romom, bo ta wojna dotknęła społeczność ukraińską, ale też i społeczność romską, i innych, którzy uciekali przed wojną. Więc doskonale pamiętam ten moment, kiedy się pojawiliśmy na granicy, w Korczowej, gdzie widzieliśmy tą rzeszę ludzi, która po prostu przechodzi



Współpraca z Domem Ukraińskim w Polsce jest jednym z elementów wsparcia uchodźców z Ukrainy, w tym uchodźców romskich.  
Fot. archiwum prywatne Karoliny Kwiatkowskiej

granicę. Były tam małe dzieci, kobiety i osoby starsze, bo mężczyźni zostali powołani na wojnę. I wie Pani, pamiętam, że jeżeli chodzi o samych Romów, to od początku występowały różne trudne sytuacje na granicy.

**Właśnie o to chciałam Panią zapytać: jaka była sytuacja tych romskich uchodźców? Jak oni, tam na granicy, byli traktowani?**

Na granicy szybko pojawiły się różne organizacje, instytucje, agencje oenztowskie. Jedną z pierwszych była Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (IOM). Tak się składa, że z dwiema organizacjami oenztowskimi współpracujemy, i szybko zauważyliśmy, że są wprowadzane podwójne standardy. Zauważyliśmy, że zaczęto jakby segregować trochę ludzi pod względem pochodzenia. Dlatego też wspólnie, koalicyjnie, uruchomiliśmy taką akcję z innymi organizacjami romskimi, ale też oczywiście z organizacjami polskimi, która uświadamiała, pokazywała, jak postępować w takich sytuacjach, bo nikt nie był przygotowany na różnego rodzaju sytuacje, jakie miały miejsce na granicy. W ogóle Centralna Rada Romów to jedna z najstarszych organizacji tego typu w Polsce, działająca od lat dziewięćdziesiątych. Jesteśmy organizacją rzeczniczą, a tutaj mieliśmy podwójne zadanie, nie tylko w zakresie pomocy humanitarnej, ale też przy opracowywaniu wytycznych, jak zachować się w trudnych sytuacjach, których na granicy było bar-

dzo dużo. Uruchomiliśmy swoje zasoby ludzkie, które mamy, czyli prawników, rzeczników i – oczywiście – psychologów, ale też asystentów kulturowych, którzy bezpośrednio kontaktowali się z osobami pracującymi na granicy i w ośrodkach dużego zakwaterowania z osobami pochodzenia romskiego z Ukrainy. Na początku sytuacja wyglądała tak, że dostawaliśmy takie informacje, jak np.: „proszę zabrać swoich Romów, bo my nie umiemy się z nimi komunikować”. Byliśmy zdziwieni tego typu zachowaniem, bo przecież jesteśmy, jako polscy Romowie, w Unii Europejskiej, mamy XXI wiek, więc wszelkie standardy i przepisy, jeśli chodzi o Konwencję Praw Człowieka powinny być przestrzegane, a tu się okazuje, że tzw. romofobia, ten antycyganizm nadal ma się dobrze. Było to podwójne traktowanie, jeżeli chodzi o pochodzenie. Zresztą to zjawisko szersze, dotyczy społeczności romskiej, ale też polskiej, uchodźców, migrantów z innych krajów, którzy także przybywali z Ukrainy, również z innych krajów, którzy uciekali przed wojną.

**Czy to oznacza, że mniej Romom z Ukrainy okazywano wsparcia i pomocy niż etnicznym Ukraińcom?**

Sytuacja wyglądała tak, jakby spychano Romów na dalszy plan. To były sytuacje, w których powinien się uruchamiać system, w jaki sposób pracować z osobami wielokulturowymi. Tutaj byłaby potrzebna komunikacja międzykulturowa, a widzieliśmy, że straż graniczna nie bar-

dzo wiedziała, w jaki sposób pracować z osobami wielokulturowymi. Widzieliśmy, wiele sytuacji dyskryminujących, w których kwitły stereotypy. Dotyczyło to zwłaszcza kobiet romskich z dużą ilością dzieci, które podejrzewano o wykorzystywanie dzieci do różnych celów, a były to najzwyczajniej w świecie wielodzietne rodziny po prostu. Osoby pracujące na granicy, przez nieznaną kulturę romskiej, nie miały świadomości, że to jest kultura kolektywna, trzymająca się w razem, krótko mówiąc. Bardzo dużo tego niezrozumienia było na tych przejściach granicznych. Również w ośrodkach dużego zakwaterowania, nie chciano przebywać w tych samych miejscach, w których przebywali ukraińscy Romowie. Mówię tu o etnicznych Ukraińcach. Nie chciano np. prac w tych samych pralkach. Często się takie sytuacje powtarzały. Bardzo często dochodziło do różnych kłótni o dzieci. Zetknęłam się z tego typu przykładami, kiedy dostarczaliśmy pomoc humanitarną do dużych ośrodków zakwaterowania, w wielu województwach. Wspomniałam już, że w dniu wybuchu wojny założyliśmy koalicję i my, jako taka organizacja przewodnia, zrealizowaliśmy taki program pomocy w dziesięciu województwach. W tych województwach, gdzie były duże ośrodki zakwaterowania, bezpośrednio przekazywaliśmy żywność, ubrania oraz różne inne rzeczy, które aktualnie były jak najbardziej potrzebne. Proszę mi uwierzyć, że były takie sytu-

acje, że kiedy my przyjeżdżaliśmy, to mówili nam, że np. jakaś kobieta – Romni za dużo bierze np. pieluch albo za dużo bierze dla dziecka ubranek. My byliśmy bardzo zdziwieni i po prostu tłumaczyliśmy, że to my organizowaliśmy tę pomoc, i tak naprawdę ta pomoc jest bezpośrednio skierowana do Romów. Ale jako organizacja rzecznicza, działamy na rzecz integracji i inkluzji, więc dbaliśmy, żeby rozdysonować pomoc humanitarną także dla innych potrzebujących, choć oczywiście, w pierwszej kolejności dla Romów.

**O co romskie organizacje musiały zająć się w pierwszej kolejności, jeżeli chodzi o pomoc dla Romów uciekających przed wojną? Co było najważniejsze w tym początkowym okresie?**

Jeżeli chodzi o taką pierwszą pomoc uchodźcom, to było to na pewno zakwaterowanie, to przede wszystkim. W swoje działania wprowadziliśmy taki „system”, że pierwszy kontakt z romskimi uchodźcami następował już kiedy przekraczali oni granicę. Na granicy mieliśmy swoich współpracowników, którzy zostali przez nas zatrudnieni i byli to osoby, ze społeczności romskiej, doświadczone w takim koncepcie asystenckim. Czyli to byli Romowie, kobiety romskie, znające język romski, którzy wiedzieli jak się poruszać w ramach systemu prawnego. No a przede wszystkim to były osoby, którym uchodźcy romscy bezpośrednio zaufali, bo jak ktoś słyszy swój język bezpośrednio, to bardziej się otwiera w jakiejś sytuacji. W tym pierwszym okresie najważniejsze było zakwaterowanie i zapewnienie posiłku. Ale ważne były też kwestie formalne. Czyli pomoc w uzyskaniu np. peselu, czy pomoc w rozwiązaniu różnych sytuacji prawnych. To były te najpotrzebniejsze w tym momencie rzeczy i to dotyczyło wszystkich tak naprawdę uchodźców. Oczywiście myśmy interweniowali w tych takich najbardziej

nieprzyjemnych kwestiach. Razem z koordynatorami i przy współpracy z organizacjami międzynarodowymi, stworzyliśmy taki plan naprawczy i system pomocy prawnej. Trzeba też pamiętać, że Romowie z Ukrainy to jest tak zwana „grupa wrażliwa”. Wiem, że to co teraz powiem jest niepoprawne politycznie, ale te osoby potrzebują większej uwagi i zrozumienia, ze względu na tę dyskryminację, której doświadczali u siebie w Ukrainie. Tak naprawdę nie byli traktowani jak pełnoprawni obywatele. Często spotykaliśmy osoby uchodźcze z Ukrainy, pochodzenia romskiego, które nie miały dokumentów. Proszę też zrozumieć, że brak dokumentów to jest jedna sprawa, bo często państwo ukraińskie im ich nie wydawało. Inny problem pojawiał się przy małżeństwach mieszanych, kiedy np. kobieta romska z Ukrainy miała męża, który był z Białorusi. No i temu mężowi z Białorusi nie przysługiwała taka pomoc i wsparcie. Były też małżeństwa ukraińsko-rosyjskie, więc tutaj, proszę mi wierzyć dochodziło często do takich narodowościowych nieprzyjemności, ale też właśnie trudności uzyskiwania prawnej pomocy.

**Czy od początku swej działalności na rzecz uchodźców, w ramach Centralnej Rady Romów, mogła Pani liczyć na wsparcie władz i oficjeli?**

Powiem tak: Centralna Rada Romów pracuje na rzecz społeczności romskiej i dla Romów, bo nasza organizacja, jest dla społeczności romskiej od lat dziewięćdziesiątych. Powstała zaraz po przemianach i myślę, że dziś jest wysoko ceniona jako organizacja ekspercka, a nasi eksperci i ekspercki starali się stać zawsze na straży przestrzegania praw człowieka. Zawsze zależało nam, żeby traktowano społeczność romską w Polsce tak, aby byli pełnoprawnymi obywatelami i chcieliśmy dążyć do wyrównywania szans zawodowych czy edu-

kacyjnych Romów. Od samego początku oczywiście współpracowaliśmy z organizacjami, które zajmują się bezpośrednio uchodźcami i migrantami. To było oczywiste, że szukaliśmy takich samych organizacji, w celu nawiązania współpracy. Wiadomo, że są też organizacje oen-zetowskie, takie jak Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (IOM), która od wielu lat działa w Polsce. Centralna Rada Romów od wielu lat z nimi współpracuje, więc zdawaliśmy sobie sprawę, że IOM ma większe doświadczenie w kwestii uchodźców. Agencje ONZ bardzo dużo w takich kwestiach eksperckich nam doradzały i my wspólnie wypracowaliśmy taki mechanizm, dzięki któremu udawało się nam w wielu kwestiach współpracować z zespołem koordynującym z MSWiA, który odpowiadał za uchodźców. Mieliśmy ten kontakt, jako Centralna Rada Romów z tym zespołem, czy też ze sztabem kryzysowym Wojewody Mazowieckiego. Dzięki temu udawało nam się bardzo wiele zrobić, choćby jeśli chodzi o współpracę z jednym z największych ośrodków zakwaterowania na ówczesny moment, który jest w Nadarzynie pod Warszawą. Z Panią Koordynator, jak i z Panem Wojewodą, bardzo dużo rzeczy nam się formalnie udało zorganizować. Zresztą z Panią Pełnomocnik ds. Mniejszości, tutaj na Mazowszu udało nam się stworzyć, taki telefon zaufania, dzięki któremu, jeżeli wiedzieliśmy, że osoby uchodźcze pochodzenia romskiego, potrzebują gdzieś zakwaterowania lub rozdysponowania w innych województwach, to szybko mogliśmy zorganizować taką pomoc. Pani Pełnomocnik Wojewody Mazowieckiego ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych zawsze nam w tej kwestii pomagała i to nieważne, która była godzina, czy jaki był dzień, proszę mi wierzyć. To była bardzo dobra praktyka. Później, mieliśmy takie spotkanie z wieloma pełnomocnikami ds. mniejszości, organizowane przez MSWiA. Zresztą, muszę powiedzieć, że nasi współpracownicy z organizacji romskich, ale też asystenci kulturowi, mogą to potwierdzić, ponieważ bardzo dobrze im się współpracowało ze sztabami kryzysowymi i z ośrodkami zakwaterowania. Oczywiście, że zdarzały się różne sytuacje nieprzyjemne, ale była dobra wola, więc zawsze udawało się dojść do jakiegoś konsensusu.

Działalność rzecznicza Centralnej Rady Romów to udział w wykładach i prowadzenie szkoleń z zakresu tolerancji, promocji romskiej edukacji, inkluzyjności, czy wspierania mniejszości etnicznych. Fot. archiwum prywatne Karoliny Kwiatkowskiej



**Minęły już ponad dwa lata, ale pomoc tej grupie uchodźców nadal jest potrzebna. Przeżywa ona dużo większe trudności adaptacyjne, niż inni Ukraińcy. Jakie trudności dostrzega Pani w tej grupie uchodźców? Jak teraz kształtują się potrzeby romskich uchodźców z Ukrainy? W jakim kierunku, według Pani, powinna iść pomoc?**

Jeśli chodzi o pomoc społeczności romskiej z Ukrainy, to naprawdę jestem pełna uznania dla naszych koalicjantów, dla naszych asystentów, naprawdę chciałabym im podziękować. Wszyscy, zarówno tutaj w centrum, na Mazowszu i wśród władz (*śmiech*), ale też w różnych innych regionach, myślę, że bardzo dużo pracy wykonali na rzecz społeczności romskiej, zwłaszcza, żeby nie dopuszczać do dyskryminacyjnego traktowania i podwójnych standardów. Braliśmy udział w konsultacjach z Panem Ministrem Duszczykiem i jego zespołem, jeśli chodzi o status migracyjny, czy nową ustawę. Zdajemy sobie sprawę, że system jest zobligowany do przestrzegania różnych aspektów prawnych, ale myślę, że i tak dużo nam się tutaj na tym poziomie ministerialnym udało zrobić. To jest jedna rzecz. A druga rzecz, poruszyła Pani bardzo ważną kwestię, tzn. Romowie z Ukrainy, jest to grupa rzeczywiście wrażliwa. Trzeba inaczej spojrzeć na tę grupę społeczną, bo sami Romowie z Ukrainy opowiadali nam o trudnych sytuacjach ze swojej ojczyzny. Robiliśmy o tym zresztą raporty, jeden z tych raportów realizowaliśmy wspólnie z dr Elżbietą Mirgą-Wójtowicz i Moniką Szewczyk. W tym raporcie była mowa o dostępie do systemu. Cała sytuacja polegała na tym, że rzeczywiście Romowie z Ukrainy przyjechali z bardzo negatywnym, dużym bagażem złych doświadczeń. Bardzo duży procent Romów miał takie doświadczenia, a proszę wziąć to pod uwagę, że zawsze jeżeli chodzi o statystyki liczbowe w danych państwach, dotyczące Romów, to one są bardzo zaniżane. My wiemy, że na samej Ukrainie było około 800 tysięcy Romów. Oczywiście te dane statystyczne były zaniżane. Wiemy o ich traktowaniu z opowieści samej społeczności romskiej, ale też, tak jak Pani wspominałam, pracowaliśmy przed wybuchem wojny, monitorowaliśmy sytuację. Wiemy, jak to było w tych różnych osadach romskich, naprawdę z czym ci Romowie się borykali. Tam był brak abso-

lutnie wszystkiego, zwłaszcza dostępu do edukacji i do świadczeń zdrowotnych.

**Wiem, że uzyskanie samej dokumentacji dla Romów było dużym problemem dla na Ukrainie.**

Tak. Bardzo dużym problemem. A kolejną rzeczą, to było po prostu, żeby zdobyć pracę. Tak naprawdę te osoby nie mogły godnie żyć. A jak wiadomo, każdy człowiek chce godnie żyć, chciałby realizować się w swoim życiu, chciałby być traktowany jako pełnoprawny obywatel. Muszę Pani powiedzieć, że te doświadczenia rzeczywiście przełożyły się na sytuację Romów ukraińskich w Polsce. Dostrzegaliśmy to, że bardzo wiele osób nie umie czytać i pisać, nie dlatego, że nie chcieli się nauczyć, ale po prostu nie mieli tej szansy. Nie mogli, nie mieli szansy edukacyjnej. Bardzo wiele osób nie miało zdobytego zawodu. To wszystko miało znaczenie, łączyło się ze sobą – ubóstwo, brak edukacji. Więc gdzie tutaj mówić o zdobywaniu jakiegoś zawodu.

**Nawet z tego co wiem, to organizacje romskie, takie jak tu działają w Polsce, tam na Ukrainie są po prostu w stanie zaczątkowym, a teraz w trakcie wojny w ogóle zeszyły na dalszy plan.**

Dokładnie tak, jak najbardziej. To trzeba wziąć pod uwagę, że niestety systemy powodują, że często Romów spycha się na wykluczenie i marginalizację, czyli zamieszkują oni jakieś osady i to jest przerażające. Przecież w Ukrainie, w Użgorodzie, bardzo duży procent Romów mieszkało właśnie w takich osadach. Były tam dramatyczne sytuacje. Muszę Pani powiedzieć, że właśnie w tamtych rejonach, jeszcze przed wojną w bodajże 2005 r., były budowane, między innymi przez naszą organizację i International Romani Union, studnie dla Romów, właśnie w Użgorodzie, oraz kanalizacje, żeby Romowie mogli tam w miarę godnie żyć. To było przerażają-

ce, że jeszcze w XXI wieku dochodzi do takich sytuacji. To pokazuje jakie jest nierówne traktowanie. Ono, jak i dyskryminacja, jest faktem. I co teraz z tym zrobić? Dlatego my, w ciągu tych dwóch lat cały czas uruchamialiśmy masę zasobów, pisaliśmy raporty, czy różne rekomendacje do różnego rodzaju władz państwowych, do różnych organizacji międzynarodowych, z informacjami o tym, z czym borykają się ci Romowie. I proszę mi uwierzyć, że to jest ciągle ten sam problem: nierówny dostęp do edukacji, dostęp w ogóle do całego systemu, z którym ma do czynienia obywatel. Teraz zostałam powołana do zespołu edukacyjnego, przy Pani Minister, którym będzie kierowała Pani Minister Joanna Mucha. Jest to zespół, który będzie pracował i pomagał społeczności ukraińskiej, w tym również społeczności romskiej w zakresie edukacji. Przy takiej pracy trzeba uwzględnić kwestię języka oraz bariery kulturowe. Organizacjom, instytucjom, szkołom, całemu systemowi jest potrzebna tzw. edukacja międzykulturowa, komunikacja międzykulturowa. Bo to nie dotyczy tylko Romów. Nam się wydaje, że społeczność ukraińska jest do nas podobna, a w rzeczywistości jest to jednak kultura wschodu. Czasami nie wiemy jak się zachować, podać rękę, nie podać ręki, czy się uśmiechnąć. To są pewne niuanse, których w dzisiejszym edukacyjnym świecie musimy się nauczyć, musi się tego nauczyć i administracja, i oświata. Bo to jest bardzo ważne. Trzeba wiedzieć jak podejść do tego ucznia. To jest obce środowisko dla takiego dziecka, które trafia tu po różnych traumach, które jest doświadczane wojną. Trafia do szkoły, w obce środowisko, jest inny język, inny tok nauczania. Dzieci nie czują się wtedy bezpiecznie i oczywiście tutaj, wspólnie z Ministerstwem Edukacji, z organizacjami międzynarodowymi i romskimi, sta-

Najważniejszym polem działalności Karoliny Kwiatkowskiej jest szerokie wsparcie romskiej społeczności w Polsce, na rzecz której pracuje już ponad 20 lat. Fot. *archiwum prywatne Karoliny Kwiatkowskiej*







Pomoc Romom z Ukrainy to nie tylko wsparcie na granicy czy w zakwaterowaniu. To również spotkania integracyjne, wycieczki w ciekawe miejsca, zajęcia, warsztaty. Fot. archiwum prywatne Karoliny Kwiatkowskiej

ramy się stworzyć ten przyjazny system. Naprawdę dążymy do tego, by wspierać naszych braci – Romów z Ukrainy. Ale kolejnym problemem jest też zatrudnienie. Niestety wielu pracodawców nie chce zatrudniać Romów. Nie tylko dlatego że mają jakąś niechęć, albo z powodu romofobii, ale np. część pracodawców nie chce zatrudniać Romów, z uwagi na to jak będą reagować np. inni pracownicy, albo klienci. To jest bardzo duży problem. Dla mnie to jest kolejna rzecz: jak kształcić doradców zawodowych, jak tworzyć karierę zawodową. Trzeba pamiętać, że my żyjemy już jednak w świecie wielokulturowym. I jednak warto by było sobie to uświadomić. Dopiero co wróciłam z Forum Ekonomicznego w Krynicy, gdzie miałam przyjemność uczestniczyć w panelu, na którym był profesor Roman Cieślak. To jest rektor SWPS, który mówił o tym, jak bardzo ważne jest zdrowie psychiczne. My nawet myślimy o zdrowiu psychicznym, o specjalistach: psychologach i psychiatrach, ale to też chodzi o to, żeby żyć zdrowo, w sensie, żeby się dobrze czuć jako osoba w swojej tożsamości. To jest bardzo ważne.

**Mówiła Pani tu o edukacji. I chciałabym nawiązać jeszcze do tego tematu. Wiele Pani działań jest skierowanych właśnie do wyjątkowej grupy uchodźców – do dzieci. Jakie są dziś potrzeby dzieci? Na co warto zwracać uwagę organizując akcje na ich rzecz, przygotowując wsparcie. Jakie kierunki powinna przyjmować pomoc tym dzieciom? Jak ułatwić im życie w Polsce?**

Przede wszystkim muszę Pani powiedzieć, że w ośrodkach dużego zakwaterowania, kiedy monitorowaliśmy sytuację i rodziców, i dzieci, bo to jest jednak powiązane wszystko ze sobą, to jednak mieliśmy komfortową sytuację

w sensie komunikacji. Organizowaliśmy z romskimi asystentami kulturowymi taką właśnie pierwszą pomoc jeżeli chodzi o samą naukę języka polskiego. Asystenci, to byli Romowie, którzy znają język romski i mogli się porozumiewać z dziećmi po romsku i oczywiście mogli nauczać ich języka polskiego. Mogliśmy też korzystać z różnych narzędzi, czy edukacyjnych, czy tzw. cybernarzędzi. Więc fajne było, że np. z Fundacją Q, która z nami współpracowała, realizowaliśmy taki program nauczania języka polskiego przez piosenki różnego rodzaju. Ale proszę mi wierzyć, że zanim do tego doszło, to myśmy musieli nauczyć dzieciaki posługiwać się np. komputerem. Bo te dzieci nigdy w życiu nie miały komputera, czy laptopa, choć jeśli chodzi o telefon, to było z tym troszkę łatwiej. Tak więc dzieciaki się uczyły np. języka polskiego czy matematyki, czyli realizowaliśmy takie trochę zajęcia wyrównawcze. Były zajęcia również, troszkę historii Polski, w ogóle o świecie, również o wielokulturowości. Z wielu narzędzi korzystaliśmy, które zaoferował też Instytut Badań Edukacyjnych. Ale też przede wszystkim dzięki działaniom i współpracy w ramach całej koalicji i pomocy naszych asystentów romskich, zbieraliśmy i monitorowaliśmy dane, dotyczące tego, czego te dzieciaki tak naprawdę potrzebują, czym się interesują. Bo trzeba jednak te dzieci poznać, zrozumieć jakie mają zainteresowania, z jakimi problemami się mierzą, z czym mają największy kłopot. I ta diagnoza była tutaj dla nas najważniejsza, bo wtedy można z takim programem wyrównawczym skutecznie wejść. W pracy z dziećmi pomagały nam też różne atrakcje, w sensie edukacyjnym. Dzieci mogły korzystać np. z wizyt w kinie, w jakimś muzeum, czy w interaktywnych zaba-

wach, czy też w Centrum Nauki Kopernik. Były także jakieś wycieczki do zoo, czy po prostu zwykłe wyjście do McDonalda. To wszystko było wielką atrakcją dla tych dzieciaków, bo te dzieci mogły siebie poznać lepiej, mogły ze sobą spędzić czas, z nami spędzić czas, z osobami, które były oddelegowane bezpośrednio do tych działań edukacyjnych. Teraz mamy taką sytuację, że zgodnie z nową ustawą, dzieci mają obowiązek szkolny. Oznacza to, że od pierwszego września dzieci musiały iść do szkoły. Gdyby nie spełniono tego warunku, to rodzina przestanie dostawać świadczenie 800+. Przed 1 września mieliśmy wiele konsultacji w Ministerstwie Edukacji w tym zakresie. Wiele razy spotykaliśmy się też z rodzicami dzieci. Prowadziliśmy dla nich ścieżki informacyjne. To było wiele informacji, filmiki instruktażowe, bezpośrednie spotkania z rodzicami. Dużo tłumaczyliśmy, bo jeżeli chodzi o społeczność romską, to wizualizacja jest najlepszym argumentem, podobnie jak bezpośredni kontakt. Tutaj spotykaliśmy się i rozmawialiśmy, pokazywaliśmy co trzeba zrobić, w jaki sposób to zrobić. W takich sytuacjach bardzo się sprawdza doświadczenie asystentów romskich. Trzeba również wspomnieć o asystentach międzykulturowych. Jest taka organizacja, która zrzesza asystentów międzykulturowych i asystentów romskich. To duża zasługa ministerstwa, że powołano i prawnie zalegalizowano taki zawód, jak asystent międzykulturowy. Więc jest asystent międzykulturowy dla dzieci ukraińskich, jak i asystent kulturowy, który mówi po romsku, dla dzieci romskich z Ukrainy. No i jest jeszcze, wspomniany wcześniej, asystent nasz, cudowny zawód, jakim jest asystent edukacji romskiej. Jest on po prostu niezbędny, bo te osoby najwię-



Wieloletnią i szeroką działalność Karoliny Kwiatkowskiej doceniło wiele gremiów. W 2023 r. została wyróżniona nagrodą przez Akademię Kobiet Skutecznych. Fot. archiwum prywatne Karoliny Kwiatkowskiej



Centralna Rada Romów od wielu lat współpracuje z różnymi organizacjami. Ta współpraca zaowocowała, kiedy trzeba było wspomóc romskich uchodźców z Ukrainy. Fot. archiwum prywatne Karoliny Kwiatkowskiej

cej wiedzą, co się dzieje w szkole, najwięcej mają możliwości dotarcia do dziecka oraz możliwości dotarcia bezpośrednio do rodziców i do całej społeczności szkolnej. No to jest, że tak powiem ta cała nić, która łączy ze sobą te elementy w jedną całość, która pomaga im funkcjonować.

Wśród prowadzonej przez lata działalności, zdobytych umiejętnościach, wielu osobistych doświadczeń, zainteresowań, zwraca uwagę Pani zaangażowanie na rzecz kobiet, nie tylko romskich. W 2022 r. została Pani laureatką programu przedsiębiorczych kobiet AWE – Academy for Women Entrepreneurship przy Ambasadzie i Konsulacie USA w Polsce. W tym roku została Pani laureatką Akademii Kobiet Skutecznych. Jest Pani ekspertką w różnych organizacjach i inicjatywach, także międzynarodowych, ds. kobiet romskich. Dlaczego postanowiła się Pani zaangażować na tym polu? Co Panią motywuje do takiej pracy?

Na pewno kobiety (*śmiech*). Kobiety dla mnie są dużym motorem, zwłaszcza te kobiety z mojej rodziny (*śmiech*). To są bardzo przedsiębiorcze osoby, ale ja zawsze wychodzę z założenia, że jednak, ja bym nie chciała tutaj poruszać może takiej kwestii jak płęć, bo to jest bardzo, bardzo wrażliwy temat. Ja wychodzę z założenia, że jednak...

Ja Pani przerwę, ale muszę powiedzieć, że przez czas mojej pracy w Romano Atmo, podziwiam kobiety romskie. Monika Szewczyk kiedyś powiedziała,

**że to są ciche bohaterki. I ja to podziwiam. I ja to doceniam.**

Ależ ja się z Panią zgadzam, bo widzi Pani, ja nie mam problemu mówić o kobietach romskich, ale ja też nie mam problemu mówić, że w wielu rodzinach romskich mężczyźni i kobiety sprawnie i świetnie ze sobą współpracują (*śmiech*). Oczywiście trzeba pewne kwestie rozdzielić. Już podkreślam: ja się zgadzam z tym twierdzeniem, że kobiety romskie to są ciche bohaterki, i dla mnie przede wszystkim kobiety romskie naprawdę potrafią siebie wspierać nawzajem. I to jest piękne. Ale tutaj, za wieloma sukcesami stoją, że tak powiem mężczyźni (*śmiech*). Za moim sukcesem, jeśli można tak określić, stoi moja rodzina, w tym mój tata, który się przyczynił do tego, że jestem, kim jestem dzisiaj.

**Miałam wielką przyjemność poznać Pani Ojca.**

Dziękuję bardzo. A kolejną osobą jest mój mąż, który na co dzień ze mną pracuje, więc proszę sobie wyobrazić, że my spędzamy ze sobą 24 godziny na dobę. To nie jest proste. I proszę teraz zobaczyć, że kto najlepiej będzie wykonywał te zawody, no po prostu osoby, które mają do siebie zaufanie. I tak to właśnie jest w moim przypadku. A dlaczego kobiety romskie? Bo dlatego że, tak jak podkreślałam, jeżeli chodzi o społeczność romską, to wciąż stykamy się ze stygmatyzacją, wciąż stykamy się z tymi nierównościami, wciąż spotykamy się z dyskryminacją. To jest faktem! Dalej

trzeba o tym mówić, ale przede wszystkim mieć wypracowane narzędzia, żeby to zwalczać, te stereotypy. I do czego zmierzam? Niestety często się przyjął stereotyp na temat kobiet romskich, a myślę, że w wielu sytuacjach i poprzez wiele działań same kobiety romskie burzą ten stereotyp. I czy to będzie Monika Szewczyk, czy to będzie Krysia Markowska, czy to będzie moja babcia śp., która już nie żyje, czy moja ciocia, czy moja kuzynka, która gdzieś ma tam jakiś, nie wiem, zakładny sklep. To też jest sukces i one się w tym spełniają. Ja mówię, że wiele kobiet romskich jest bardzo przedsiębiorczych, tylko trzeba im dać szansę.

**Trzeba to dostrzec. Niech ogół społeczeństwa to wreszcie dostrzeże.**

Tak. Ja nie mówię o społeczności romskiej. Bo wie Pani, to zawsze większość musi się otworzyć na mniejszość. Tak niestety jest. Powinno się dostrzegać to, że kobiety romskie przede wszystkim to są kobiety bardzo przedsiębiorcze, co za tym też idzie, proszę zobaczyć, że wiele kobiet spełnia funkcje pań prezesek w organizacjach, czy funkcje żony w domu, które sobie świetnie dają radę, bo to niełatwo być super mamą, super żoną i super kobietą. I to nie dotyczy tylko kobiet romskich, to dotyczy wszystkich kobiet. Ale dla mnie w tym wszystkim najważniejsze jest, że jednak tutaj za kobietą romską stoi rodzina, która wspiera. Ja nie mówię o sytuacjach, które są skrajne, bo w każdej społeczności zdarzają się skrajne sytuacje.

Tak, zgadza się, a ludzie jednak o tym zapominają.

I to tak jak Pani mówiła, niestety, wszędzie można spotkać alkoholików, możemy mieć narkomanów, osoby, które nadużywają przemocy, ale my nie mamy świadomości, mówię o społeczności większościowej, jaka jest faktycznie kultura romska. Bo kultura romska wciąż jest postrzegana przez stereotypy i przez niezrozumienie kulturowe. To tak, jakbyśmy teraz wyszli na Dworzec Centralny w Warszawie i myśleli, że wszyscy są alkoholicy. Prawda?

**Tak, ma Pani rację.**

Lub, że wszyscy Polacy to złodzieje. Nie możemy przecież w ten sposób generalizować społeczeństw. To jest bardzo skrajne i bardzo krzywdzące. Dlatego, tak jak Pani wspominała, o tych różnych moich osiągnięciach, to do współpracy na tych płaszczyznach zapraszane są różne liderki, regionalne, z Polski, ale nie tylko, także kobiety z innych kultur czyli wielokulturowe. Więc myślę, że oczywiście, Polska przez wstąpienie do UE, musi re-alizować różne aspekty i ramy prawne, ale to jednak my jesteśmy najlepszą wizytówką, jeżeli działamy i naprawdę potrafimy w sposób rzeczniczy działać na rzecz całej społeczności. To jest najlepsze łamanie stereotypów i najlepsze przełamywanie tych barier. I wtedy tak naprawdę społeczność większościowa zacznie to rozumieć, kiedy coś zacznie poznawać. Bo najłatwiej powiedzieć, że Rom kradnie. Ale przecież tak naprawdę w większości ludzie nie mają sąsiada Roma, nie znają nikogo o takim pochodzeniu, więc skąd mogą wiedzieć, jaka jest jego sytuacja. Wtedy najłatwiej jest ulec stereotypom.

**W Centralnej Radzie Romów w Polsce zajmuje się Pani, między innymi, szeroko rozumianą działalnością PR i rzeczniczą. Jest Pani wszędzie tam, gdzie trzeba pokazać i zaważać o reprezentację i uważać dla potrzeb i problemów związanych ze społecznością romską. Puka Pani do wielu drzwi, stając się w ten sposób swoistą ambasadorką społeczności romskiej. Te działania są dla Pani misją? Czy pomagają one Pani wspierać uchodźców romskich z Ukrainy?**

Powiem Pani tak. To jest pewnego rodzaju misja, ale ja jestem kobietą – Romni i robię to nie tylko dla mojej społeczności. Robię to tak naprawdę na rzecz inkluzji. To jest po części moje zadanie, bo ja żyję tym już ponad 44 lata! Już od momentu, kiedy w rodzinie miałam taką osobę, i był to mój tata, który zaczął się zajmować rzecznictwem i działaniem dla społeczności romskiej. Wychowałam się w tym. Widziałam, jak duże są problemy, jeżeli chodzi o postrzeżenie samych

Romów. I teraz moją intencją było, żeby wypracować takie narzędzia, żeby pokazać tak naprawdę, kim są Romowie, nie tylko przez moją osobę, ale żeby prowadzić ten dialog międzykulturowy. Bo my, rzeczniczki, jesteśmy dla tej społeczności naszej, romskiej, ale jesteśmy rzeczniczkami dla społeczności większościowej, czyli budujemy dialog międzykulturowy. To jest też mój zawód po części, bo zajmuję się komunikacją międzykulturową, zajmuję się edukacją międzykulturową i wiem, jak to jest ważne do poznania drugiego człowieka. Wtedy najlepiej można zbudować tak naprawdę nie tylko dialog, ale wtedy możemy umiejętnie ze sobą żyć. To jest bardzo ważne.

**Przyglądając się działalności organizacji romskich na rzecz uchodźców z Ukrainy, nie można nie zauważyć, że szczególną rolę w tym procesie odgrywają kobiety. One są jakby w pierwszej linii tego frontu pomocy. Jak Pani myśli, dlaczego tak się dzieje?**

To też wynika z tego, że wiele kobiet romskich po prostu pomaga swoim najbliższym, ale to nie jest tak, że mężczyźni też nie pomagają.

**Oczywiście! Ale kobiety tak mi się rzucają od razu w oczy. Właśnie kobiety. To pospolite ruszenie kobiet na rzecz tych ludzi, uciekających z Ukrainy przed wojną.**

Dlatego, że też może mają tego rodzaju misję. Trzeba spojrzeć na to, że kobiety są empatyczne, mówię w ogóle o kobietach. Kobiety rozumieją drugie kobiety, bo wśród osób uciekających z Ukrainy, większość to są przecież kobiety z dziećmi. My – kobiety zrozumiemy siebie nawzajem. Proszę sobie jednak wyobrazić, że u nas w organizacji pracują też doświadczeni eksperci płci męskiej. Jednak jeżeli chodzi o taką problematykę, jeżeli chodzi o emigrantów, czy uchodźców, czy o bezpośrednią jakąś pomoc, jest ten niuans kulturowy, gdzie jednak kobieta woli rozmawiać z kobietą. I to nie jest nic złego. To jest normalne. Każdy ma prawo do rozmowy z kim chce. Więc jeżeli kobieta prosi o rozmowę z kobietą, to nie uważam, że to jest coś złego. Jeżeli chce rozmawiać z mężczyzną – proszę bardzo. Ale z naszego doświadczenia, widzimy to, że to jest taki niuans kulturowy, że jednak kobiety romskie bardziej oczekują tej pomocy od samych kobiet romskich. Oczywiście, w kwestiach formalnych pracują już zespoły mieszane. Wtedy nie ma problemu. Ale w tych takich delikatnych tematach, związanych np. z pomocą medyczną, jest potrzebna kobieta. To jest kwestia zaufania, myślę, że podejścia. Czy musimy to wszystko, że tak powiem burzyć? Myślę, że nie. Wystarczy się po prostu nawzajem rozumieć. To jest najlepsze.

**Kończąc naszą rozmowę chciałabym jeszcze zapytać, czy po zakończonej wojnie Romowie będą chcieli wrócić na Ukrainę? Nie była ona dla nich zbyt opiekuńczym państwem, ale dziś, kiedy wielu Romów na różne sposoby walczy z okupantem, ich głos powinien być słyszalny w budowaniu powojennej rzeczywistości w Ukrainie? Czy myśli Pani, że będzie to możliwe?**

Ja się zgadzam z tą tezą, co Pani mówi, w sensie takim, że powinien być słyszalny głos społeczności romskiej na Ukrainie. To jest też nasze wspólne zadanie. Myślę i o organizacjach, i myślę o samych Romach z Ukrainy. Mamy takie głosy, że Romowie też wracają na Ukrainę i to w momencie, w którym przecież ich domy są nadal bombardowane, prawda? Bo np. chcą wrócić do swoich bliskich, chcą wrócić, żeby zobaczyć o się dzieje w danym mieście, miasteczku, czy wsi. Czy ich głos będzie słyszalny? Ja jestem osobą, która dąży do tego, żeby ten głos był słyszalny. Dlatego zostałam rzeczniczką. Na pewno nasza organizacja, Centralna Rada Romów i myślę, że nasi koalicyjni partnerzy z innych organizacji romskich, również międzynarodowych, będą wspierać ten głos romski, żeby był słyszalny, bo tak jak Pani powiedziała, bardzo wielu Romów walczy w wojsku i bardzo wielu Romów już zginęło na froncie. My mamy informacje, że bardzo wielu Romów niestety wciąż jest źle traktowanych w tym wojsku. Tych danych oficjalnych, niestety jeszcze nie ma, ale Romowie mierzą się dyskryminacją, wciąż się z nią spotykają. Pisaliśmy o tym pisma do władz, nawet ukraińskich, myślę tu o prezydencie i Ministerstwie Obrony, żeby poruszyć ten temat. To jednak są obywatele ukraińscy i należy ich tak samo traktować. Nie można dyskryminować pod względem tożsamościowym i pochodzeniowym. Dlatego jako organizacje rzecznicze, Centralna Rada Romów i International Romani Union, będą dążyć do tego, by uwzględnić Romów, jako osoby, które odbudowują swój kraj i dążą do demokracji. I do tego, żeby pokazać, że Romowie to właśnie pełnoprawni obywatele z pełnymi prawami do korzystania z systemu państwa.

**Dziękujemy za rozmowę.**

*rozm. Beata Paczkowska,  
Damian Puszczykowski*

*Wywiad powstał we współpracy z Fundacją Jaw Dikh, realizatorem projektu „Przez sztukę do serc i umysłów – kampania społeczna o ukraińskich Romach w Polsce”.*

